

WTOREK, 7 STYCZNIA 2025 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny

WODZISŁAWSKIE

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 1 (1259)

Rok XXVI

Atak zimy w regionie.
Niektórych kierowców
zaskoczyła...

STRONA 17

Jak funkcjonuje
wodzisławski
szpital?

Dyrektor
odpowiadał
na pytania
radnych

STRONA 18

Posł
Krzysztof
Gadowski
o sukcesach
i porażkach
pierwszego
roku rządów

STRONA 14-15

Jak Racibórz
Dolny został
zbiornikiem
z ludzką
twarzą

Ponad 1000 wniosków
przeciw strefie
przemysłowej między
Zawadą i Kokoszcami

Czytaj na stronach 4-6

SMACZKI ROKU 2024

W tym numerze przegląd najważniejszych, najciekawszych, najdziwniejszych, najbardziej bulwersujących tematów, o których pisaliśmy w 2024 roku. Przygotowaliśmy również podsumowanie zdarzeń kryminalnych z ostatnich 12 miesięcy.

REKLAMA



01

ISSN 1508-8820
9 771508 882108

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny Nowin
Wodzisławskich

Jaki to był rok?

Ile osób, tyle opinii. Dla jednych miniony rok był radosny i szczęśliwy, bo może zrealizowali swoje marzenia. Podczas gdy dla innych był pełen trudności, smutku i ciężkiego zamartwiania się. Wielu z nas miało zapewne miesiące tłuste i chude. Jak wiadomo, życie to sinusoida, a przysłówia typu „raz na wozie, raz pod wozem” nie wzięły się znikąd. Dla mnie miniony rok był trudny i wymagający. Dlatego cieszę się, że go pożegnaliśmy. Były oczywiście momenty radosne. Zawodowo jestem zadowolony, bo poruszane tematy były ważne społecznie, ciekawe, a także potrzebne. Nie było lekko, bo przecież trzeba było przetrwać dwie kampanie wyborcze. Były momenty miłe, bo moją muzyczną pasję mogłem szerzej zaprezentować aż dwa razy. Początek tego roku prywatnie dla mnie wcale nie był lepszy, ale mamy nadzieję, że kolejne miesiące znów (zgodnie z życiową sinusoidą) przyniosą hośbę i mniej siwych włosów na głowie.

Życzę Wam, aby w tym roku nie zabrakło pozytywnych niespodzianek i byście potrafili znaleźć motywację oraz kolory, nawet jeśli przytrafią się sytuacje rysujące się tylko w czerni i bieli. Pamiętajcie, że po burzy zawsze przychodzi słońce, a czasem złe rzeczy po prostu trzeba obśmiać. Tak lepiej dla zdrowia, którego również wiele Wam życzę w tym roku!

Pamięć o marszu śmierci jest wciąż żywa

WODZISŁAW, REGION

Od 2012 roku grupa piechurów pokonuje trasę zbliżoną do tej, jaką w 1945 r. musiało pokonać prawie 56 tysięcy więźniów z obozu KL Auschwitz. Marsz Pamięci jest symboliczną podróżą przez historię i hołdem dla tych, którzy ukształtowali naszą przeszłość i przyszłość.

Hołd dla ofiar

W dziejach Wodzisławia Śląskiego niewiele jest takich wydarzeń, które zapisałyby się na kartach historii w tak trwały sposób. W styczniu 1945 r. z niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau i jego podobozów rozpoczął się marsz śmierci na stację kolejową w

Wodzisławiu Śląskim. W styczniu 2025 r. będziemy obchodzić jego 80. rocznicę. Przemarsz odbędzie się przez tereny powiatów oświęcimskiego, pszczyńskiego i wodzisławskiego.

Trasa:

- 16.01.2025 r. - Oświęcim - Miedźna (ok. 18 km),
- 17.01.2025 r. - Miedźna - Studzionka (ok. 26 km),
- 18.01.2025 r. - Studzionka - Jastrzębie-Zdrój (ok. 20 km),
- 19.01.2025 r. - Jastrzębie-Zdrój - Wodzisław Śląski (ok. 17 km).

Zgłoszenia

Chcesz dołączyć, wziąć udział w całości lub wybranym fragmencie trasy? Zgłoś swoje uczestnictwo na któryś z wybranych spo-



■ Uczestnicy zeszłorocznego Marszu Pamięci

sobów: pod nr tel. 666 366 995, e-mailowo: marszpamieci2025@wp.pl lub za pośrednictwem portalu Facebook.

Marsz Pamięci im. Jana Stolarza

Marsz Pamięci został

zorganizowany po raz pierwszy przez śp. Jana Stolarza. Dzięki tej inicjatywie, Marsz stał się nie tylko aktem hołdu wobec ofiar z 1945 r., ale również okazją do jakże ważnej edukacji historycznej. Od 2022 r. Marsz Pamięci odbywa się

pod patronatem inicjatora - Jana Stolarza, kontynuując jego misję przypominania o trudnych losach więźniów obozów i ofiar wojennych tragedii.

źródło: UM Wodzisław Śl., oprac. ż

CLARK GRISWOLD ZE ŚLĄSKA
Jego dom rozświecila 42 000 lampek

■ Pan Henryk Jaschik i jego świąteczna iluminacja. FOT. PAP

REGION

Godzina drogi samochodem dzieli Racibórz czy Rybnik od domu pana Henryka Jaschika. W okresie Świąt Bożego Narodzenia nieruchomość zmienia się w imponującą iluminację.

W naszym regionie nie brak pięknie przystrojonych domów, wsi i miast. Jednak jeśli chcecie zobaczyć coś naprawdę wyjątkowego, musicie wybrać się do Krapkowic (woj. opolskie). To właśnie tam mieszka pan Henryk Jaschik, który od 22 lat przygotowuje wyjątkowo okazałą, świąteczną

iluminację. Pan Henryk mówi, że zaczął od tysiąca lampek, ale co roku dołącza ich więcej i więcej.

- Z różnych stron przyjeżdżają i oglądają - powiedział pan Henryk dziennikarzom Polskiej Agencji Prasowej, wspominając o gościach z odległych stron świata, m.in. RPA oraz Kuby.

Na zakończenie dodajmy, że świątecznymi ozdobami słynie również Nowa Wioska w powiecie raciborskim. Tamtejszą tradycję zapoczątkowały kilka rodzin. Później zwyczaj podchwycili pozostali mieszkańcy sołectwa. Ciekawych świątecznych iluminacji nie brakuje także w powiecie wodzisławskim.

(ż)

REKLAMA

TARTAK CNC
WYROBY WYMIAROWE

EUROCLAS

ZNAJDZIESZ WSZYSTKO w naszym tartaku:

- elementy konstrukcji lite,
- strugane,
- KWH i klejonka,
- więźby wycinane metodą CNC jak również z zestawień tradycyjnych

U nas również:

- ŁĄCZNIKI • WKRETY • FARBY

WSZYSTKO KOMPLEKSOWO W JEDNYM MIEJSCU!

ul. Nowa 28a, 44-352 Czyżowice
kontakt: tel. 601 866 498, 32 45 13 338
www.euroclas.com.pl, biuro@euroclas.com.pl

Zaczynasz budowę domu, altanki, zadaszenia, w planach wymiana więźby dachowej?

ODWIEDŹ NAS!

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łosia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

AUTOPROMOCJA

nowiny.pl

Największy portal informacyjny w regionie

Dyskusja nad miejscowym planem i strefą przemysłową pomiędzy Zawadą i Kokoszcami rozwiązała wątpliwości

WODZISŁAW ŚL. Publiczna dyskusja nad Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego przyciągnęła do urzędu miasta mieszkańców wodzisławskich dzielnic Kokoszyce i Zawada, a także mieszkańców Rogowa.

Spotkanie i dyskusję na temat MPZP zdominował temat strefy przemysłowej pomiędzy Kokoszcami i Zawadą, a także dalej w stronę Syrynki. Już na wstępie kierownik referatu planowania przestrzennego Winicjusz Kulej rozwiązał część wątpliwości.

– Ponad 1000 uwag wpłynęło w sprawie terenu produkcyjnego, który wprowadziliśmy bez żadnych konkretnych planów inwestycyjnych. Poszły w świat różne plotki, że będą tam jakieś uciążliwe zakłady czy tereny mieszkaniowe zamieszkania cudzoziemców i to nie Ukraińców, a ludzi z dalszego Wschodu. To rzeczy, które nas też zaskoczyły, bo żadnych takich planów nie było i nie ma. Ponieważ była to taka próba ewentualnego poszerzenia terenów produkcyjnych na przyszłość przy strefie Kokoszyce-Olszyny, zrezygnowano z tego. Te tereny są przywrócone jako tereny rolne z pozostawieniem dwóch miejsc wydobywania piasku, z których jedno dzisiaj funkcjonuje. Nie zmieniliśmy strefy produkcyjnej, która zahacza o Zawadę, ze względu na to, że jest to fragment terenu, który w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego jest przeznaczony od lat pod zabudowę produkcyjno-usługową – mówił Winicjusz Kulej.

Strefa przy granicy z Syrynką

Mieszkańcy obecni na spotkaniu od razu odnieśli się także do terenów



■ Na pytania mieszkańców odpowiedział Winicjusz Kulej, kierownik referatu planowania przestrzennego.

zaplanowanych pod ewentualne farmy fotowoltaiczne. – W naszym okręgu nr 8 pozostała strefa produkcyjno-usługowa. Ona znajduje się pomiędzy zagajnikami, lasami i polami uprawnymi. Będziemy się starać i prosić o to, aby została ona przywrócona do strefy rolno-leśnej, bo to się komponuje z całością krajobrazu, a przylegałaby ona do ulicy Długiej, gdzie jest zabudowa jednorodzinna. W tym miejscu hale czy stacje paliw zupełnie nie pasują. Wierzmy, że to też spotka się z państwem zrozumieniem – mówiła jedna z mieszkanki dzielnicy Zawada.

Jak odpowiedział szef referatu planowania przestrzennego, ten obszar funkcjonuje w miejscowym planie jako produkcyjno-usługowy od dawna, dlatego przywrócenie strefy rolnej w tym miejscu może spowodować konieczność wypłaty odszkodowań dla właścicieli tamtejszych działek, które tracą na wartości. Opcją mogłoby być przekształcenie części terenu obecnie przemysłowo-usługowego w obszar zabudowy mieszkaniowej, co nie stanowiłoby dużej różnicy w wartości nieruchomości.

Co istotne, o przywrócenie w tym miejscu strefy rolno-leśnej wnioskuje również właściciele tamtejszych gruntów, związani z rolnictwem. Podkreślała to część obecnych na

spotkaniu mieszkańców. Winicjusz Kulej wyjaśnił jednak, że niestety taka wola lub złożenie wniosku nie ma żadnego wpływu na ewentualne odszkodowania, bo mimo deklaracji właścicieli, za jakiś czas mogą oni zgodnie z prawem zwrócić się do miasta o odszkodowanie. To już rodzi obawę ponoszenia dużych kosztów przez miasto.

Nie będzie farmy fotowoltaicznej?

Podczas dyskusji pojawił się też wątek zaplanowanych obszarów pod ewentualne farmy fotowoltaiczne, które również budzą opór społeczny. – Jeśli chodzi o OZE, czyli fotowoltaikę, to najprawdopodobniej dojdzie po państwa uwadze do usunięcia tego z tego terenu. Ona była na całości, gdzie teoretycznie próbowaliśmy przeznaczyć strefę na PV, natomiast zakładam, że też zostanie usunięta, bo nie ma tam żadnych takich zamierzeń. Wstępnie mogę powiedzieć, że bez problemu to zniknie, co oczywiście musi dokonać się formalnie – zaznaczył Winicjusz Kulej.

Strefa z możliwością spalarni padliny

Wiele kontrowersji wzbudził również plan umieszczenia niewielkiej strefy produkcyjno-przemysłowej przy ul. Szybowej, gdzie dopuszczone miałyby być spalanie zwierząt. Mieszkańcy zaznaczyli, że obecnie dochodzi w tym miejscu do tego typu działań, jednak jest to nielegalny proceder. – W chwili obecnej mieszkańcy borykają się z problemem zwożenia padliny, co powoduje niesamowity smród i odór. Wszyscy mieszkańcy, jak jeden, będą wnioskować o zmianę tego planu. Ulica Szybowa dotychczas kojarzyła się ze strefą rekreacyjną i warunki nie pozwalają na stworzenie tam tego typu działalności – podkreślał jeden z mieszkańców.

– Na pewno to, że coś dzieje się tam nielegalnie nie może mieć wpływu na planowanie. Zdajemy sobie sprawę, że to jest otoczone domami. To są konsekwencje tego, że od zawsze był to teren produkcyjno-usługowy i na pewno te zapisy w planie pozostaną, natomiast nie muszą być tak radykalne w kierunku działalności, o której pan mówi – odpowiedział Winicjusz Kulej, zapowiadając analizę planowanych zapisów dla tego obszaru, aby nie dopuścić do uciążliwej dla bliskiego sąsiedztwa działalności.

Podczas spotkania głos zabrał również Marek Dzierżęga ze Stowarzyszenia Piękny Region, dziękując na wstępie wodzisławskim urzędnikom za przychylność oraz zrozumienie potrzeb mieszkańców. – Te uwagi, które złożyliśmy odnośnie ok. 8. w dużej części zostały uwzględnione, podobne uwagi składały koła łowieckie. Widzę więc, że państwo uznaliście rację, że te tereny powinny funkcjonować bardziej w sensie przyrodniczym niż przemysłowym. To zaskoczenie, po doświadczeniach lubomskich – podkreślił Marek Dzierżęga. (saka)

26-latek zatrzymany za znęcanie się nad rodzicami. Obezwładnił go taksówkarz

MARKŁOWICE Mężczyzna usłyszał kolejny już zarzut znęcania się nad rodzicami, a także zarzut zniszczenia mienia i naruszenia nietykalności cielesnej swojego dziadka. Za przestępstwa, których się dopuścił, grozi mu kilkuletni pobyt w więzieniu.

Mężczyzna trafił do tymczasowego aresztu

Mężczyzna do domu swoich rodziców w Markłowicach przyjechał taksówką. Kierowca czekał, aż klient wróci z pieniędzmi za kurs, które miał wziąć właśnie od rodziców. 26-latek dostał się do środka, uszkadzając drzwi wejściowe. Widząc to, taksówkarz ruszył za swoim klientem. Obezwładnił agresora, który zdążył już zaatakować dziadka.

– Powiadomieni o zdarzeniu policjanci błyskawicznie przyjechali na miejsce. Agresor trafił do policyjnego aresztu, kolejno przed oblicze prokuratora, gdzie usłyszał zarzuty, a następnie przed sąd. Dzięki zebranych przez wodzisławskich śledczych materiałom sędzia zdecydował się na najsurowszy środek zapobiegawczy, jakim jest

tymczasowe aresztowanie – informuje oficer prasowy wodzisławskiej komendy, asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

26-latek spędzi w areszcie najbliższe trzy miesiące. W tym czasie rozpocznie się jego kolejny proces, ponieważ toczy się już przeciwko niemu postępowanie w sprawie fizycznego i psychicznego znęcania się nad rodzicami. Prokurator zakazał podejrzanemu zbliżania się do swoich rodziców i kontaktowania z nimi. Nakazał mu również opuszczenie rodzinnego domu i oddał go pod dozór policji. Za popełnione przestępstwa grozi mu kilkuletni pobyt za kratkami.

Policja apeluje

Nie toleruj! Przemoc w rodzinie nie jest sprawą prywatną, jest przestępstwem ściganym przez prawo. Wykorzystywanie, bicie i krzywdzenie osób bliskich jest przestępstwem, takim samym, jak przemoc wobec obcych. Zareaguj! Przemoc domowa rzadko jest incydentem jednorazowym. Jeżeli wobec sprawcy nie podejmie się natychmiastowych, stanowczych działań – przemoc się powtórzy. Zatrzymaj przemoc!

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx



■ Decyzją Sądu Rejonowego w Wodzisławiu Śląskim, 26-latek podejrzany o znęcanie się nad rodzicami, jeszcze przed świętami trafił do aresztu.

Smaaczki

Tradycyjnie z okazji pierwszego wydania w nowym roku – tym razem 2025, zebraliśmy najważniejsze, najciekawsze, najdziwniejsze i najbardziej kontrowersyjne sprawy, jakie było nam dane poruszać na naszych łamach w 2024 roku.

BIAŁY KRUK ROKU



Muzeum w Wodzisławiu Śląskim poinformowało o pozyskaniu białego kruka - Kroniki Franza Henkego, spisanej przez rektora szkół w Wodzisławiu i wydanej w 1861 roku. Cenna okazała się nie tylko sama książka, ale także zawarta w niej lista subskrybentów. - Kronik pierwszego wydania wyszła bardzo mała ilość. Sporządzona w kronice lista subskrybentów wskazuje, że były to jedynie 174 osoby, które zarezerwowały dla siebie i bliskich 218 egzemplarzy tegoż dzieła – wyjaśniał Sławomir Kulpa, dyrektor Muzeum w Wodzisławiu Śląskim.

CENTRUM ROKU

W Turzy Śląskiej nastąpiło wielkie otwarcie drugiego na Śląsku Branżowego Centrum Umiejętności. Turskie centrum będzie kształcić w dziedzinie florystyki, a położone jest tuż obok Śląskiego Centrum Florystyki Reopol. Projekt powstał z myślą o wsparciu kształcenia kadr, a jego realizacja, w wyniku wygrania otwartego konkursu, przypadła w udziale Śląskiemu Centrum Florystycznemu Reopol Sp. z o.o., które podjęło się tego zadania we współpracy z partnerami – Stowarzyszeniem Florystów Polskich, władzami regionu, instytucjami samorządu i gospodarki, partnerskimi ośrodkami edukacyjnymi. Oficjalne otwarcie BCU nastąpiło w czwartek 29 lutego.

GŁOSOWANIE ROKU

Temat ten wielokrotnie był poruszany na łamach portalu Nowiny.pl oraz Nowin Wodzisławskich. Mieszkańcy Lubomi protestowali przeciwko zmianom, które umożliwiały zainstalowanie paneli fotowoltaicznych na około 105 hektarach znajdujących się na terenie gminy. Chodzi głównie o działki w okolicach Kopca i Bordinowskiej Pani. Zmiany dotyczyły również budowy biogazowni w Lubomi. Czemu szczególnie sprzeciwiali się mieszkańcy „Paprotnika”. W referendum wzięło udział 2299 osób. Uprawnionych do głosowania było 6006. W referendum wzięło udział więcej niż wymagane 30 procent. Frekwencja wyniosła 38,28 procent. 86 osób było za rozmieszczeniem na terenie gminy paneli fotowoltaicznych, przeciw było 2200 osób. Za budową biogazowni było 330 osób, przeciw głosowało 1956 osób.

HAŁDA ROKU



Temat rydułtowskiej hałdy Szarlota, prowadzonych tam prac, uciążliwości dla mieszkańców, batalii z PGG i wykonawcą to w tym roku była niekończąca się opowieść. Ostatecznie, po serii spotkań, protestów mieszkańców, interwencjach instytucji kontrolnych oraz licznych publikacjach na naszych łamach, Polska Grupa Górnicza - uwzględniając skargi i pretensje mieszkańców oraz wykryte nieprawidłowości - postanowiła wygaszyć umowę zawartą w 2016 r. z firmą F.U.H.B Marbud Sp. z o.o. To miało miejsce w lipcu. Później zorganizowano jeszcze spotkanie z ówczesnym prezesem PGG Leszkiem Pietraszkim (który później został wicemarszałkiem województwa śląskiego), podczas którego zapewniał on mieszkańców o podjęciu szeregu działań, aby sytuacja z uciążliwościami się nie powtórzyła. Pozostaje jeszcze kwestia likwidacji zapożarowania, która nie może zostać przerwana, aby nie

zaprząścić prowadzonych w tym zakresie prac.

JUBILEUSZ ROKU

Napiszemy nieskromnie, że może ćwierć wieku to niewiele, ale dla Nowin Wodzisławskich jubileusz 25-lecia to powód do dumy. W ramach obchodów naszych urodzin zaprosiliśmy na koncert fortepianowy, podczas którego ze swojej muzycznej strony mógł zaprezentować się redaktor naczelny, a później nasi Czytelnicy mogli wziąć udział w spotkaniu autorskim, podczas którego przytoczono liczne wspomnienia i anegdoty z 25 lat funkcjonowania naszej redakcji.



Serdecznie dziękujemy w tym miejscu gospodarzom tych spotkań – Muzeum w Wodzisławiu oraz Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Wodzisławiu Śląskim.

KANDYDAT ROKU



15 września w Pszowie odbyły się wybory uzupełniające. To o tyle dziw-

na sytuacja, że wśród kandydatów był sekretarz powiatu Michał Lorek, który zrezygnował z mandatu radnego i ponownie startował. Chodziło o zarzuty dotyczące miejsca zamieszkania. Ostatecznie Lorek zdobył 49 głosów. Mandat uzyskała Ewelina Swoboda, która zdobyła 111 głosów. Fot. Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śl.

KLĘSKA ŻYWIOŁOWA ROKU



Cały powiat walczył ze skutkami powodzi, która nawiedziła nasz kraj. Najtrudniejsze działania były w Olzie i Lubomi, ale trudne akcje były prowadzone w każdej gminie powiatu wodzisławskiego. Strażacy zmagali się z zalanymi drogami, posesjami itd. W niesieniu pomocy i usuwaniu skutków powodzi brały udział wszystkie jednostki PSP i OSP.

MARIAŻ I ROZSTANIE ROKU



Kiedy krótko przed drugą turą wyborów samorządowych Mieczysław Kieca ogłosił porozumienie z Marcinem Piwońskim, wielu mieszkańców oraz kibiców

Roku 2024

Odry okrzyknęło to korupcją polityczną w zamian za stanowisko wiceprezydenta. Taki stan rzeczy po wygranych przez Kieć wyborach trwał raptem 3 miesiące. 14 sierpnia Marcin Piwoński został odwołany z funkcji wiceprezydenta. W tle były m.in. przygotowywany przetarg na promocję przez kluby sportowe oraz kierowanie pracami Wydziału Informatyki niezgodnie z zaplanowanymi priorytetami. Zgodnie z zapowiedzią Mieczysława Kiecy, odwołanie Marcina Piwońskiego nie przekreśliło jednak zapisów przedwyborczego porozumienia, które zapewne przekonały niektórych wyborców do oddania swojego głosu w drugiej turze na Kieć. - Będziemy realizować te rzeczy zgodnie z listą, bo to było także moje zobowiązanie wyborcze – zapowiedział Mieczysław Kieca w wywiadzie dla Nowin Wodzisławskich.

MENADŻER ROKU

Miejsce przewodniczącego rady miejskiej po Dezyderiuszu Szwagrzaku zajął Mariusz Blazy. Głośno o nowym przewodniczącym zrobiło się pod koniec roku, kiedy wyszło na jaw, że został zatrudniony zarówno przez powiat wodzisławski, jak i przez MOSiR Centrum na stanowisku menadżera. To zdaniem wielu (także wśród radnych) choć jest zgodne z prawem, budzi dylemat natury etycznej oraz może stanowić konflikt interesów.

NOWE ROZDANIE ROKU

W Wodzisławiu Śląskim wybory samorządowe przyniosły nowe rozdanie w radzie miejskiej, natomiast mimo licznej konkurencji, Mieczysław Kieca ponownie otrzymał mandat zaufania wyborców na kolejne 5 lat. Jego adwersarz z drugiej tury – Dezyderiusz Szwagrzak nie otrzymał mandatu radnego, więc nowa rada miasta skonsolidowała się w dość nietypowej konfiguracji. Część radnych opozycyjnych do prezydenta w poprzedniej kadencji obecnie popiera wiele pomysłów z jednej strony dla rozwoju miasta, z drugiej dla dialogu.

OCHRONA ROKU

Kiedy miasto Rydułtowy pozyskało z Polskiego Ładu na stworzenie systemu zbiorników małej retencji dla przeciwdziałania powodzi, nie było całkowitej pewności, czy przy dużych opadach system ten na pewno się sprawdzi. We

wrześniu, kiedy ulewne deszcze w wielu miejscowościach spowodowały powódź, choć w Rydułtowach system nie był jeszcze do końca gotowy, już spełnił swoje zadanie, chroniąc ulicę Ofiar Terroru. Niestety wielka woda nie oszczędziła domów położonych w okolicy Nacyny, jednak ten rejon wymaga m.in. pogłębiania koryta rzeki, co zapowiadali przedstawiciele PGG na spotkaniu z mieszkańcami.

OBAWA ROKU



Czy w Radlinie nie zabraknie ciepła? To pytanie w kontekście zerwania umowy z RAFAKO przy budowie nowego bloku Elektrociepłowni Radlin zadawali sobie mieszkańcy oraz władze miasta. Dlatego na sesję rady miejskiej 26 listopada zaproszono przedstawicieli instytucji, których dotyczy budowa Elektrociepłowni Radlin oraz dotychczasowa produkcja i przesył ciepła w mieście. - Blok energetyczny, który jest wybudowany w tej chwili, praktycznie jest gotowy do przeprowadzenia ruchów optymalizacyjnych, ruchów regulacyjnych i prób. Natomiast z racji tego, że rozwiązaliśmy umowę z wykonawcą, musimy przeprowadzić pewne prace, związane m.in. z inwentaryzacją tego, co jest na placu budowy – wyjaśnił Andrzej Rabsztyń, zastępca dyrektora ds. EC Radlin w budowie. Jednocześnie przedstawiciele Elektrociepłowni Marcel zapewnili, że w niepewnej sytuacji ewentualnego opóźnienia rozruchu nowej elektrociepłowni, wystąpią o przedłużenie pozwoleń, aby móc dostarczać ciepło dłużej, niż to obecnie jest zakładane.

PODWYŻKA ROKU

Po pięciu latach bez podwyżek, rada miasta zdecydowała podnieść stawki podatkowe. Od razu o dość spore punkty procentowe. To wywołało ogromne oburzenie przedsiębiorców, dla których

podwyżki w niektórych przypadkach sięgnęły ponad 40 proc. W tej sprawie interweniowali m.in. przedstawiciele Izby Gospodarczej w Wodzisławiu Śląskim oraz PSS Społem, której w jubileuszowym roku 100-lecia działalności podwyżki podatków mogą przynieść mocne ograniczenie działalności.

POMYŁKA ROKU

Przewodniczący rady gminy Piotr Wawrzyczny zamiast przekazać skargę na wójta do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, przekazał ją wójtowi do akt toczącego się postępowania administracyjnego, choć nie miał prawa sam podjąć takiej decyzji. Interwencja urzędu wojewódzkiego sprawiła, że doszło do zmiany i ostatecznie skarga trafiła do komisji.

REKORDOWA KASA ROKU



Prawie 29 milionów złotych pozyskało Miasto Pszów na kolejny etap rewitalizacji byłej kopalni Anna. Zagospodarowanie zostaną pogórnice budynki wraz z przyległym terenem przy ul. ks. Pawła Skwary, w tym zabytkowy budynek maszyny wyciągowej szybu Chrobry I. - Realizacyjne przedziały czasowe też są różne dla poszczególnych zadań, bo musimy pamiętać, że jednym z elementów tego inwestycyjnego wyzwania jest żłobek, który musi zostać uruchomiony w sierpniu 2026 roku. To już jedna z dat która musi znaleźć swoje odzwierciedlenie w przetargu. W naszych wewnętrznych dyskusjach zakładamy z zastępcą i służbami inwestycyjnymi ale również finansowymi, że czas realizacji to 3-4 lata. Ale to bardzo wstępne plany – mówił burmistrz Piotr Kowol w wywiadzie dla Nowin Wodzisławskich.

ZASTĘPCY ROKU

Do rady powiatu wodzisławskiego startowało aż pięciu. O mandat ubiegali się Izabela Kalinowska z Wodzisławia, Mariola Bolisęga z Rydułtów, Daniel Kurasz z Gorzyc, Błażej Tatarczyk z Mszany i Tomasz Kasperuk z Godowa. Kalinowska, Bolisęga i Kurasz nie przyjęli mandatu, Tatarczyk zrzekł się mandatu dzień po ślubowaniu. Tatarczyk nie został radnym.

ZBIÓRKA ROKU



Można powiedzieć, że to szczęście w nieszczęściu. W piątek 1 marca udało się zebrać pełną kwotę zbiórki dla Filipka Białdygi, który zmagą się ze złośliwym nowotworem oka – siatkówczakiem. Zebrano aż 1,6 mln zł.

ZMIANA ROKU



W Markłowicach o fotel wójta rywalizowała Halina Winkler i Wiesław Mika. Wygrał Wiesław Mika zdobywając 67,54% głosów. Halina Winkler zdobyła 719 głosów, a Wiesław Mika 1496 głosów.

Patrol Nowin Wodzisławskich

W minionym roku w powiecie wodzisławskim doszło do wielu zdarzeń, które poruszyły opinię publiczną. Wiele z nich zyskało ogólnopolski rozgłos. Niestety, często to historie tragiczne. Oto skrót najważniejszych informacji.

podsumowanie 2024 roku

STYCZEŃ



13 stycznia w wodzisławskiej dzielnicy Zawada doszło do tragicznego w skutkach wypadku. Rozpędzone audi po zderzeniu z innym pojazdem, dachowało. Samochodem jechało pięcioro nastolatków, trzech zginęło - dwóch 18-latków i 19-latek, dwie osoby trafiły do szpitali, w tym jedna z ciężkimi obrażeniami. Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe skomentowało, że była to dramatyczna akcja ratunkowa.

LUTY



FOT. KM PSP WODZISŁAW ŚLĄSKI

To nie był przypadkowy pożar. W budynku przy Mariackiej znaleziono częściowo spalone ciało mężczyzny. Śledczy ustalili, że Tomasz K. został zamordowany przez znajomego. Wojciech S. zadał mu ciosy siekierą, następnie oblał łatwopalną cieczą i podpalił budynek, w którym znajdowały się również inne osoby. Przyczyną konfliktu do jakiego doszło między mężczyznami mogła być zazdrość o kobietę.

MARZEC

Mężczyzna spłonął w pożarze busa, do którego doszło w listopadzie 2023 roku. Chociaż sprawa została zgłoszona kolejnego dnia po zdarzeniu, a właściciel dzięki poinformowaniu, że w busie mieszkał jego znajomy, policjanci, którzy byli na miejscu uznali, że kości, które znajdują się wewnątrz to szczątki... owcy.



Po kilku miesiącach wrócili na miejsce. Po badaniach ustalono, że w pożarze zginął zaginiony 55-letni wodzisławianin.

KWIECIEŃ



FOT. DOMINIK KOLORZOSP CZYŻOWICE

Służby prowadziły zakrojone na szeroką skalę działania po zgłoszeniu, że w Gorzycach miała spaść awionetka. Do działań zaangażowano także śmigłowiec Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej. Okoliczni mieszkańcy widzieli lecącą maszynę, a chwilę później słyszeli potężny huk. Po wielu godzinach intensywnych działań, akcję zakończono uznając, że

alarm był fałszywy, jednak w dobrej wierze.

MAJ



Kompletnie pijany 37-latek potrafił pieszego w rejonie przejścia na drodze prowadzącej przez osiedle 1 Maja. 75-latek zginął tragicznie. Sprawca miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Przyznał, że nie zauważył mężczyzny. Z relacji świadków wynikało, że kierowca peugeota jechał bardzo szybko.

CZERWIEC



Sąd apelacyjny w Rybniku wydał wyrok w sprawie organizacji „urodzin Hitlera” w wodzisławskim lesie. Okazało się, że ze względu na zaistnienie „bezwzględnej przyczyny odwoławczej”, wyrok w części dotyczącej Mateusza S. został uchylony, a sprawa ponownie została przekazana do Sądu Rejonowego w Wodzisławiu Śląskim.

LIPIEC



W kopalni Rydułtowy doszło do tragicznego wstrząsu, w którym zginął 41-letni górnik. Poszukiwania drugiego trwały ponad 50 godzin. Ratownicy dotarli do mężczyzny, 32-latek był ranny, ale przytomny. Górnicy stwierdzili: „to cud”. W zagrożonym rejonie pracowało 78 górników, 17 trafiło do szpitali. W działaniach ratowniczych uczestniczyły 84 zastępy ratowników.

SIERPIEŃ



27-letni kierowca hyundai zginął po zderzeniu z ciężarówką. Mimo wysiłków ratowników, jego życia nie udało się uratować. Do wypadku doszło 21 sierpnia w rejonie skrzyżowania ulic Czyżowickiej, Żwirki i Wigury i Starowiejskiej. Jako przyczynę zdarzenia podano niedostosowanie prędkości do warunków.

WRZESIEŃ

Urzednicy wodzisławskiego starostwa pomogli zdemaskować fałszywą pielęgniarkę. Kobieta otrzymywała wsparcie finansowe, które miała przeznaczyć na edukację, by później podjąć pracę w tutejszym szpitalu. Wkrótce okazało się, że podobne umowy zawarła jeszcze z 11 innymi podmiotami.



Pisaliśmy także o bohaterstwie czynie dokonany przez Wacława Daiczmanika. Mieszkaniec Zawady zauważył pożar w piwnicy domu sąsiada i natychmiast ruszył mu na pomoc. Wyciągnął mężczyznę z ogarniętych ogniem pomieszczeń. Poszkodowany 73-latek trafił do szpitala z poparzeniami ręki. Gdyby nie zdecydowana reakcja pana Wacława, mogło dojść do tragedii.

PAŹDZIERNIK



FOT. KMP KATOWICE, NOWINY.PL

Policjant wodzisławskiej komendy członkiem

gangu narkotykowego. Zamiast zwalczać tego rodzaju przestępczość, sam ją rozwijał, czerpiąc z niej korzyści. 31-latek trafił do tymczasowego aresztu, został wydany ze służby. Policjantem był od siedmiu lat.

LISTOPAD



Agresywny mężczyzna groził przechodniom nożem. Później zaatakował interweniujących policjantów, zbiegł i zabarykadował się w domu. W czasie akcji został postrzelony przez funkcjonariusza, na którego rzucił się z nożem. W 2015 roku w domu mężczyzny dokonano makabrycznego odkrycia.

GRUDZIEŃ



7,5 roku pozbawienia wolności grozi 34-latkowi z Wodzisławia Śląskiego, która odpowie za kradzież popełnioną w warunkach recydywy. Kobieta ukradła wózek inwalidzki należący do 17-latkę, porzuciła go, kiedy stwierdziła, że trudno się nim jeździ.

Karuzela z dyrektorami, czyli zmiany w kierownictwie kopalni PGG

REGION Decyzją Zarządu Polskiej Grupy Górniczej z początkiem roku 2025 nastąpią zmiany w kadrze kierowniczej w 6 oddziałach spółki.

Zmiany dotyczą oddziałów: KWK ROW, KWK Ruda, KWK Sośnica, KWK Mysłówice Wesola, KWK Staszic-Wujek oraz Zakładu Informatyki i Telekomunikacji. Wprowadzone zmiany dostosowują skład zespołu do aktualnej struktury i bieżących potrzeb spółki.

KWK ROW

Zgodnie z Uchwałami Zarządu PGG S.A. z dniem 1 stycznia 2025 roku stanowisko Dyrektora Technicznego KWK ROW obejmie Grzegorz Gwoździak (do 31 grudnia 2024 r. Naczelny Inżynier Ruchu Marcel), a obowiązki Dyrektora ds. Pracowniczych obejmie Dariusz Szlachta (do 31 grudnia Dyrektor ds. Pracowniczych Ruchu Chwałowice i Ruchu Jankowice). Naczelnym Inżynierem Ruchu Marcel i Ruchu Ryduł-



towy zostanie Adam Musioł (do 31 grudnia 2024 r. Naczelny Inżynier Ruchu Rydułtowy).

KWK Ruda

Z dniem 1 stycznia 2025 roku stanowisko Dyrektora ds. Pracowniczych KWK Ruda obejmie Marcin Maciejczyk (do 31 grudnia 2024 r. na stanowisku Dyrektora ds. Pracowniczych Ruchu Marcel i Ruchu Rydułtowy). Zastąpi na tym stanowisku Adama Rzep-
skiego.

KWK Mysłówice-Wesola

Od 1 stycznia 2025 roku stanowisko Dyrektora Ko-

palni KWK Mysłówice-Wesola obejmie Mieczysław Wojtyński (do końca grudnia 2024 r. Naczelny Inżynier w KWK Sośnica).

W nowym roku nastąpi także zmiana na stanowisku Dyrektora ds. Ekonomiczno – Pracowniczych, którym obecnie jest Tomasz Rędzia. Nowy dyrektor zostanie powołany niezwłocznie.

KWK Staszic-Wujek

1 stycznia 2025 roku nowym Naczelnym Inżynierem KWK Staszic-Wujek zostanie Zbigniew Lewandowski (do 31 grudnia 2024 r. Dyrektor Kopalni KWK Mysłówice-Wesola).

Zastąpi na tym stanowisku Tomasza Jaksinę.

KWK Sośnica

Stanowisko Naczelnego Inżyniera KWK Sośnica od 1 stycznia 2025 roku obejmie Marcin Kruk, zastępując dotychczasowego Naczelnego Inżyniera – Mieczysława Wojtyńskiego.

Zakład Informatyki i Telekomunikacji

Od 1 stycznia 2025 roku Dyrektorem ds. Technicznych Zakładu Informatyki i Telekomunikacji zostanie Krzysztof Kwitek. Zastąpi na tym stanowisku Piotra Kuśkę.

źródło: PGG, oprac. ż

W sylwestrową noc policjanci interweniowali 2761 razy

REGION Policjanci zakończyli już sylwestrowe służby, podczas których dbali o bezpieczeństwo mieszkańców i spokojną zabawę na terenie województwa śląskiego. Mundurowi noc sylwestrową oceniają jako spokojną.

Policjanci oceniają ostatni dzień roku 2024 oraz sylwestrową noc jako spokojne, choć był to czas bardzo pracowity dla mundurowych. Ślascy stróże prawa przeprowadzili w tym czasie 2761 interwencji. Policjanci zabezpieczali także kilkanaście rozrywkowych imprez w plenerze, czuwając nad bezpieczeństwem ich uczestników, z których największa – Sylwester z Dwójką na Stadionie Śląskim w Chorzowie

zgrupowała blisko 40 tysięcy gości.

Na drogach naszego województwa doszło do dwóch wypadków drogowych, w których ranne zostały dwie osoby. Mundurowi obsłużyli 116 kolizji drogowych i zatrzymali 15 kierowców „na podwójnym gazie”. Kontrole bezpieczeństwa nadal trwają, a policjanci sprawdzają trzeźwość kierowców.

Policjanci apelują o rozsądek i niewsiadanie za kierownicę pojazdu pod wpływem alkoholu i innych środków odurzających! Jednocześnie życzą bezpiecznych powrotów z sylwestrowych wyjazdów i wszystkiego dobrego w nowym roku.

źr. Śląska Policja



■ Na drogach doszło do dwóch wypadków w których ranne zostały dwie osoby i niestety, w dalszym ciągu nie brakuje osób, które decydują się prowadzić pod wpływem alkoholu.

FOT. KWP KATOWICE

1424 zgłoszenia, 800 pożarów wywołanych fajerwerkami. Straż pożarna podsumowała noc sylwestrową

■ Najwięcej zdarzeń odnotowano w województwie śląskim. FOT. KG PSP



KRAJ Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej podała komunikat dotyczący interwencji podczas nocy sylwestrowej.

Podsumowanie interwencji strażaków podczas nocy sylwestrowej

W nocy sylwestrowej, od północy 1 stycznia 2025 roku do godziny 6:30, strażacy w całym kraju odebrali 1424 zgłoszenia. Wśród nich:

- 1164 pożary
- 139 miejscowych zagrożeń
- 121 fałszywych alarmów

Najwięcej zdarzeń dotyczyło pożarów, których było blisko 1200. W tym:

- 69 pożarów obiektów mieszkalnych
- 30 pożarów upraw
- 17 pożarów samochodów
- około 800 pożarów wywołanych fajerwerkami.

- Najpoważniejsze zdarzenie miało miejsce w

Radomiu, gdzie doszło do pożaru poddasza kamienicy. Ogień został opanowany, obyło się bez rannych. Ewakuowano 4 osoby, a w akcji brało udział 60 strażaków i 17 samochodów - informuje KG PSP.

Najwięcej zdarzeń odnotowano w województwach:

- Śląskie – 220
- Mazowieckie – 210
- Wielkopolskie – 145
- Dolnośląskie – 130
- Pomorskie – 100
- Kujawsko-Pomorskie – 90
- Łódzkie – 80

- Strażacy tradycyjnie mieli pełne ręce pracy, a większość zdarzeń była związana z niewłaściwym użyciem fajerwerków - informują strażacy.

Źródło: KG PSP



■ W postępowaniu nadzorowanym przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach zarzuty usłyszało już 108 osób, a pięć jest poszukiwanych. FOT. KWP KATOWICE

Kolejne zatrzymania w sprawie mafii śmieciowej

REGION Śląscy policjanci zatrzymali kolejnych 10 osób podejrzanych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej, nielegalnie składującej odpady niebezpieczne na terenie kraju. Siedmiu podejrzanych trafiło do tymczasowego aresztu, wobec trzech kolejnych prokurator zastosował środki zapobiegawcze o charakterze wolnościowym.

Śląscy policjanci z utworzonej w maju br. grupy operacyjno-procesowej prowadzą czynności w sprawie zorganizowanych grup przestępczych, które z nielegalnego składowania odpadów niebezpiecznych uczyniły sobie stałe źródło dochodów. W skład policyjnej grupy wchodzi stróża prawa zwalczający przestępczość pseudokibiców, przestępczość gospodarczą, kryminalni z katowickiej komendy wojewódzkiej, częstochowscy stróża prawa oraz policjan-

ci zwalczający cyberprzestępczość. W prowadzone śledztwo zaangażowani są również funkcjonariusze lubelskiej KAS.

W postępowaniu nadzorowanym przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach zarzuty usłyszało już 108 osób, a pięć jest poszukiwanych. W toku prowadzonych działań śledczy ustalili, że przestępcy z góry powziętym zamiarem osiągnięcia korzyści majątkowej wynajmowali hale magazynowe oraz nieruchomości nie płacąc czynszu i składowali na ich terenie wbrew przepisom odpady, które następnie porzucali w warunkach mogących stanowić zagrożenie dla życia lub zdrowia człowieka albo środowiska. Grupa działała na terenie całego kraju. Policjanci ujawnili 50 różnych lokalizacji nielegalnych składowisk, w tym również na Śląsku – m.in. w Częstochowie, Siemianowicach Śląskich i Mysłowicach.

W dniach 17–18 grudnia na terenie województwa śląskiego, opolskiego, dolnośląskiego, mazowieckiego, lubelskiego oraz zachodniopomorskiego policjanci ze Śląska i województwa opolskiego wspólnie z Lubelskim Urzę-

dem Celno-Skarbowym oraz Śląskim Oddziałem Straży Granicznej w Raciborzu zatrzymali 8 członków zorganizowanej grupy przestępczej w wieku od 30 do 57 lat, którzy m.in. poświadczali nieprawdę w dokumentach, by zalegalizować rzekomą utylizację niebezpiecznych odpadów oraz pomagali przy ich składowaniu.

Ostatnia realizacja miała miejsce 27 grudnia na Śląsku i Dolnym Śląsku. Policjanci zatrzymali kolejnych 2 mężczyzn w wieku 30 i 56 lat.

Podczas realizacji policjanci wykonali również szereg przeszukań miejsc zamieszkania podejrzanych oraz ponad 20 podmiotów gospodarczych.

Na wniosek prokuratora Prokuratury Regionalnej w Katowicach sąd zdecydował, że 7 zatrzymanych kolejnych 3 miesiące spędzi teraz w areszcie. Wobec pozostałych 3 podejrzanych – kobiety w wieku 32 lat oraz dwóch mężczyzn w wieku 34 i 47 lat prokurator zastosował środki zapobiegawcze o charakterze wolnościowym.

Zatrzymanym grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

źr. Policja

Masz fotowoltaikę na swoim domu? Właśnie weszły w życie ważne zmiany rozliczeń

KRAJ - Wprowadzamy znaczące zmiany w systemie rozliczeń prosumentów net-billing, których celem jest zwiększenie opłacalności inwestycji w mikroinstalacje odnawialnych źródeł energii - informuje Ministerstwo Klimatu i Środowiska.

Jakie są nowe systemy rozliczeń?

Najważniejszym założeniem noweli jest powrót do systemu rozliczeń opartego na średniej miesięcznej cenie energii elektrycznej (RCEm), dla prosumentów, którzy zaczęli wytwarzać energię przed 1 lipca 2024 roku. Ten mechanizm chroni ich przed niższymi, godzinowymi cenami za energię elektryczną wprowadzaną do sieci.

W ramach nowych przepisów wprowadzono możliwość przejścia ww. prosumentów na rozliczenie w oparciu o rynkową godzinową cenę energii elektrycznej (RCE), w którym ceny energii elektrycznej są uzależnione od rzeczywistej jej wartości rynkowej w danej godzinie. To rozwiązanie szczególnie opłacalne dla aktywnych prosumentów, których instalacje potrafią dostosować się do aktualnego zapotrzebowania na energię elektryczną na rynku energii. Aby skorzystać z tej formy rozliczeń, wystarczy złożyć odpowiednie oświadczenie do swojego sprzedawcy energii elektrycznej.

Wzrost Depozytu Prosumenckiego

Przewidziane zostało również zwiększenie wartości depozytu prosumenckiego w danym miesiącu kalendarzowym o 23% i jej przyporządkowanie do konta prosumenckiego w kolejnym miesiącu kalendarzowym. Depozyt ten to środki finansowe, które prosument otrzymuje za energię elektryczną wprowadzoną do

sieci elektroenergetycznej, którą może wykorzystać na zakup energii elektrycznej od sprzedawcy. Dodatkowo, prosumenci, którzy złożą oświadczenie do sprzedawcy o przejściu z rozliczeń w oparciu o RCEm na RCE otrzymają do 30% zwrotu nadpłaty za niewykorzystaną wartość energii elektrycznej zapisaną na depozycie, co stanowi istotny wzrost w porównaniu do dotychczasowego poziomu wynoszącego maksymalnie 20%.

Autokonsumpcja i zarządzanie energią

Ministerstwo informuje, że zmiany wprowadzone w nowelizacji ustawy znacząco zwiększają korzyści prosumentów rozliczających się w systemie net-billing.

- Największą opłacalność prosumenci mogą osiągnąć poprzez efektywne zarządzanie wytworzoną energią elektryczną. Kluczową rolę odgrywa tutaj autokonsumpcja, czyli wykorzystanie energii wytworzonej przez instalację na potrzeby własnego gospodarstwa domowego. Jest to rozwiązanie, które znacząco obniża koszty zakupu energii od sprzedawcy, a także zwiększa niezależność energetyczną prosumenta - czytamy na stronie ministerstwa.

Jak zwiększyć autokonsumpcję?

● Ministerstwo zachęca do rozważenia instalacji maga-

zynu energii, który pozwala przechowywać nadwyżki wyprodukowanej energii, zamiast wprowadzać ją do sieci elektroenergetycznej (NFOŚiGW uruchomił programy pozwalające na dofinansowanie inwestycji w magazyn).

● Gromadzenie energii w magazynie w godzinach od 11:00 do 13:00, gdy rynkowe ceny energii elektrycznej są najniższe. Zmagazynowaną energię można wykorzystać w godzinach wieczornych lub nocnych, gdy mikroinstalacja PV jej nie wytwarza, a zapotrzebowanie na nią w gospodarstwie domowym jest największe.

● Alternatywą dla tradycyjnych baterii mogą być zbiorniki na ciepłą wodę użytkową. Nadwyżki energii elektrycznej można wykorzystać do ogrzania wody, która jest przechowywana przez wiele godzin i gotowa do użycia w dowolnym momencie.

● Dzięki planowaniu pracy energochłonnych urządzeń, takich jak pralka, zmywarka czy ładowarka samochodu elektrycznego, na godziny największej produkcji energii z instalacji PV.

● Inteligentne systemy zarządzania energią mogą automatycznie optymalizować działanie urządzeń, aby maksymalnie wykorzystywać darmową energię.

źródło: Ministerstwo Klimatu i Środowiska, oprac. ż



■ 27 grudnia 2024 r. weszła w życie nowelizacja ustawy o odnawialnych źródłach energii. Zdjęcie ilustracyjne, FOT. FREEPIK

Sportowe cele kontra rzeczywistość.

Barierzy oraz dylematy drużyn z niższych lig

POWIAT Dlaczego wiele drużyn z niższych lig piłkarskich nie dąży do awansu na wyższy poziom rozgrywek? Choć z perspektywy kibica może to wydawać się dziwne, za decyzjami klubów stoją konkretne bariery – finansowe, organizacyjne i społeczne. W artykule przybliżamy te problemy, opierając się na doświadczeniach trenerów i przedstawicieli klubów.



■ Awans do wyższej ligi to wyzwanie, któremu nie każda drużyna jest gotowa sprostać

Dlaczego awans nie zawsze jest celem? Granica ambicji w niższych ligach piłkarskich

Awans do wyższej ligi to marzenie wielu drużyn i ich kibiców. Jednak w praktyce dla wielu zespołów z niższych klas rozgrywkowych sportowy sukces nie jest jednoznaczny z awansem. Zamiast tego wybierają stabilność i lokalną rywalizację. Dlaczego? Odpowiedzi na to pytanie dostarczają trenerzy i działacze klubowi, którzy w swojej pracy codziennie zmagają się z barierami na drodze do awansu.

Bariera finansowa – największe wyzwanie

Jednym z głównych powodów, dla których kluby

unikają wyższych lig, są koszty. Wraz z awansem rosną wydatki na wyjazdy, organizację meczów, wynagrodzenia dla zawodników i sztabu szkoleniowego, a także opłaty sędziowskie.

– Im wyższa liga, tym wyższe pensje zawodników. Do tego dochodzą kwestie organizacyjne, dalsze wyjazdy i infrastruktura, która często wymaga modernizacji. A to wszystko oznacza duże wydatki, których wiele klubów nie jest w stanie udźwignąć – podkreśla Dawid Józwiak, były trener ROW 1964 Rybnik.

W efekcie wiele klubów z niższych lig po prostu nie posiada budżetu, który pozwoliłby na rywalizację na

wyższym poziomie.

Frekwencja na trybunach i lokalna rywalizacja

Kolejnym aspektem, który wpływa na decyzje klubów, jest frekwencja na meczach. W niższych ligach często mecze derbowe czy lokalne przyciągają więcej kibiców niż rozgrywki na wyższym poziomie.

– Frekwencja na trybunach to istotny problem. Mecze derbowe w naszej gminie przyciągają więcej kibiców niż spotkania w wyższych ligach. Kibiców bardziej interesuje rywalizacja z sąsiednimi drużynami niż dalekie wyjazdy i mecze z mniej znanymi ry-

walami – zauważa trener Przyszłości Rogów, Piotr Glenc.

Lokalna rywalizacja nie tylko buduje więzi w społecznościach, ale też pozwala klubom na funkcjonowanie bez konieczności ponoszenia ogromnych kosztów logistycznych związanych z wyjazdami na mecze do innych województw.

Kwestie organizacyjne i życie prywatne zawodników

W niższych ligach większość zawodników to amatorzy, którzy łączą grę w piłkę z pracą zawodową i życiem rodzinnym. Dalekie

wyjazdy i mecze wymagają często poświęcenia wolnego czasu, co nie zawsze jest możliwe.

– Kadra zawodnicza w takich klubach to często doświadczeni gracze, którzy mają rodziny i pracują zawodowo. Dalekie wyjazdy to dla nich duże wyzwanie logistyczne, bo muszą rezygnować z weekendowych obowiązków, a klub nie zawsze jest w stanie to zrekompensować – tłumaczy Piotr Hauder, trener KS Górnik Radlin.

Dlatego wielu zawodników, szczególnie tych starszych, preferuje grę w niższych ligach, gdzie wyjazdy są krótsze, a obowiązki piłkarskie można łatwiej pogodzić z pracą i rodziną.

Granica ambicji a realia niższych lig

Choć trenerzy i działacze często chcieliby rozwijać kluby i piąć się w tabelach, muszą zmierzyć się z ograniczeniami, które wyznaczają granicę sportowych ambicji. Przykład decyzji Czarnych Gorzyce, którzy zrezygnowali z awansu do nowo utworzonej 2. Ligi Śląskiej, doskonale ilustruje te dylematy.

– Granie w 2. Lidze Śląskiej wymaga młodej kadry,

która może poświęcić się piłce, albo dużego zaplecza finansowego, by zapewnić zawodnikom odpowiednie warunki. W naszym przypadku wyjazdy byłyby zbyt dalekie, a kadra zawodnicza, mająca pracę i rodziny, nie była w stanie poświęcić się w takim stopniu – mówi trener Hauder, przywołując doświadczenia z pracy w Czarnych Gorzyce.

Awans do wyższej ligi to wyzwanie, któremu nie każda drużyna jest gotowa sprostać. Dla wielu klubów z niższych lig stabilność finansowa, frekwencja na trybunach i możliwość pogodzenia gry z życiem prywatnym zawodników są ważniejsze niż sportowe ambicje.

Jednak jak podkreśla Piotr Glenc, „to nie znaczy, że trenerzy czy kluby nie mają ambicji i nie chcą się rozwijać, czy też awansować...”

W rzeczywistości granica między ambicjami i realiami często jest wyznaczana przez finanse, infrastrukturę i kwestie organizacyjne. A decyzja o pozostaniu w niższej lidze bywa wyborem stabilności i rozsądku – co w amatorskiej i półprofesjonalnej piłce jest kluczowe dla przetrwania klubów.

(zibi)



ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Moja mama jest uprawniona do renty rodzinnej i emerytury oraz dodatku pielęgnacyjnego. Dodatkowo przysługuje jej świadczenie wspierające. Jakie świadczenia zostaną wliczone do limitu przy ustalaniu prawa do wypłaty renty wdowiej?

Przy wyliczeniu kwoty renty wdowiej, którą porównujemy z limitem, czyli trzykrotnością najniższej emerytury, uwzględniamy:

- 100% renty rodzinnej i 15% własnego świadczenia lub 100% własnego świadczenia i 15% renty rodzinnej,
- świadczenia wypłacane przez

instytucje zagraniczne oraz – inne niż jednorazowe świadczenia i dodatki wypłacane na podstawie ustawy emerytalnej lub odrębnych przepisów wraz ze wskazanymi w ustawie świadczeniami, których łączną wypłatę ustalimy.

W przypadku Pani mamy, w zależności od jej wyboru, przyjmujemy 100% renty rodzinnej i 15% własnego świadczenia lub 100% własnego świadczenia i 15% renty rodzinnej oraz dodatek pielęgnacyjny. Nie wliczymy świadczenia wspierającego.

Planuję w marcu 2025 r. złożyć

wniosek o wypłatę renty wdowiej. Czy w lipcu 2025 r. będę musiała złożyć dodatkowo oświadczenie, że po śmierci mojego małżonka nie zawarłam nowego związku małżeńskiego?

Jeśli do lipca 2025 r. nie zmieni Pani stanu cywilnego, to dodatkowe oświadczenie nie będzie konieczne. Po ustaleniu prawa do wypłaty renty wdowiej będzie Pani zobowiązana do informowania ZUS o wszystkich okolicznościach, które mają wpływ na wypłatę połączonych świadczeń, m.in. o zawarciu nowego związku małżeńskiego.

Mam rentę rodzinną po mężu i własną emeryturę. Mam też więcej niż 60 lat, a mąż zmarł w rok temu. Nie wyszłam ponownie za mąż i nie zamierzam. Córką pomogła mi wypełnić waszą ankietę na stronie ZUS w kwestii sprawdzenia uprawnień do renty wdowiej. Wyszło w niej, że spełniam warunki do wypłaty renty wdowiej. Jaką maksymalną wysokość połączonych świadczeń mogę otrzymać?

Może Pani otrzymać 100% jednego świadczenia i 15% drugiego świadczenia, przy czym suma połączonych świadczeń nie może przekroczyć trzykrotności

najniższej emerytury, obecnie to obecnie jest to 5 342,88 zł brutto. Kwota ta zmieni się 1 marca, po waloryzacji świadczeń.

Tak więc, jeżeli suma świadczeń przekroczy trzykrotność najniższej emerytury, pomniejszymy wypłatę o kwotę przekroczenia. Do tego limitu wliczamy także świadczenia wypłacane przez instytucje zagraniczne oraz inne niż jednorazowe świadczenia i dodatki wypłacane na podstawie ustawy lub odrębnych przepisów wraz ze wskazanymi w ustawie świadczeniami, których łączną wypłatę ustalimy.

Jak Racibórz Dolny został zb

W połowie września tego roku południową Polskę znów dotknęła powódź. Choć w wielu miejscach miała dramatyczny przebieg, to jej zasięg był nieporównywalny z kataklizmem, który spustoszył południe i zachód kraju w lipcu 1997 r. Wtedy zginęło 56 osób, a straty oszacowano na 3,5 mld dolarów. Pod wodą znalazły się duże nadodrzańskie miasta. To, że tym razem nie powtórzył się scenariusz sprzed 27 lat, mieszkańcy Raciborza, Opola czy Wrocławia zawdzięczają zbiornikowi Racibórz Dolny.

Świadomość ratującej roli zbiornika jest powszechna i przybierała czasem niezwykle, emocjonalne formy. Jedną z nich są kierowane pod adresem zbiornika... podziękowania. "Kochany zbiorniku, dałeś radę", "Uratował Dolny Śląsk wraz z jego stolicą przed katastrofą! Cała Polska jest z Ciebie dumna, tak trzymaj! Nasz dzielny, cichy bohaterze!", "...dziękujemy Tobie, Zbiorniku! Jesteś naszym Avengerem! Wdzięczni Wrocławianie..." – to tylko niektóre z setek wpisów, jakie pojawiły się w sieci, kiedy we wrześniu zbiornik przyjął niewyobrażalne 147 mln metrów sześciennych wody. To skutecznie obniżyło falę powodziową na Odrze.

Mało który autor tych wpisów zapewne wiedział, że oddana do użytku w 2020 r. budowla hydrotechniczna powstała w miejscu dwóch małych wiosek należących do gminy Lubomia. Byłem świadkiem emocji, z jakimi musieli poradzić sobie ich mieszkańcy, kiedy decydowały się losy miejscowości, które miały przestać istnieć: Ligoty

Tworkowskiej i, szczególnie, Nieboczów.

Gdzie jest wójt?

W połowie 2008 r. na korytarzu Urzędu Gminy w Lubomi spotkałem kolegę ze studiów. Nie widzieliśmy się od ponad dwóch lat. Sympatyczne spotkanie kolega przerwał, kiedy powiedziałem, że jestem dziennikarzem Nowin Wodzisławskich i przyjechałem dowiedzieć się tu czegoś ciekawego. „To tyś opisał naszego wójta. Ty jesteś tu persona non grata. Muszę kończyć” – rzucił krótko i... szybko odszedł. Szczerze powiedziawszy nigdy nie czułem się w lubomskim urzędzie jakimś wyjątkowo nieproszonym gościem. Może tylko wtedy, kiedy opublikowaliśmy artykuł o wójcie Lubomi Czesławie Burku pt. "Gdzie jest wójt?". Stosunki stały się na jakiś czas nieco napięte, gdyż w rzeczonym materiale zwracaliśmy uwagę na częste nieobecności wójta w urzędzie gminy i spowodowaną tym faktem niedostępność władza dla mieszkańców. Wójt tłumaczył to wówczas m.in. pracą w domu. Jak wyjaśniał, w domowym zaciszu zajmował się zasadami kompensacji, związanymi z budową zbiornika przeciwpowodziowego w Nieboczowach...

Kochany zbiorniku... ty wiesz, ile było ludzkich rozterek i obaw zanim cię wybudowano

Kiedy zbiornik Racibórz Dolny we wrześniu tego roku przeżywał chwile chwały, mnie przypomniła się historia z korytarza lubomskiego urzędu i praca wójta przy zasadach



■ Wójt Gminy Lubomia Czesław Burek przy mapie z ulicami odtwarzanych Nieboczów

kompensacji, którą wójt Lubomi tłumaczył w listopadzie 2007 r. swoje nieobecności w urzędzie. Te zasady były punktem wyjścia do negocjacji i ewentualnego porozumienia między Gminą Lubomia, mieszkańcami Nieboczów i Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej (RZGW) w Gliwicach. Negocjacje, które ostatecznie zakończyły się sukcesem, pozwoliły na rozpoczęcie budowy zbiornika. Były trudne, długo nie przynosiły efektu, dochodziło podczas nich do nieczystych zagrań, bo nie wszystkim stronom przyświecał ten sam cel. O ile była zgoda, że zbiornik trzeba wybudować, to rozbieżności dotyczyły metody. Wiadomo było jedno: że aby budowla mogła powstać, wysiedlone muszą zostać dwie wsie, które znajdowały się w czaszy planowanego zbiornika.

Jak wysiedlić?

W tym miejscu warto cofnąć się do powodzi tysiąclecia z 1997 r. Gdy opadła woda i odsłoniła rozmiar katastrofy, kiedy podliczono wszystkie jej koszty, na dobre odżyły dawne, bo sięgające końcówek XIX w., koncepcje budowy dużego zbiornika retencyjnego w pobliżu Raciborza. W 1998 r. uznano, że zbiornik ma powstać w miejscu wspomnianych Nieboczów i Ligoty Tworkowskiej. Jego budowa miała zostać zrealizowana w ramach – zatwierdzonego w 2001 r. – „Programu dla Odry 2006”.

Malutka Ligota Tworkowska w szczycie swojej potęgi demograficznej liczyła niespełna 200 mieszkańców, nieco większe Nieboczowy około 600. Tych ludzi przed rozpoczęciem realizacji inwestycji należało wyprowadzić z czaszy planowanego zbiornika. Inwestor dążył do realizacji łatwiejszego i

tańszego rozwiązania, czyli pojedynczych wysiedleń, polegających na proponowaniu indywidualnego odszkodowania każdemu właścicielowi nieruchomości z osobna. Właściciel nieruchomości, jeśli przystał na taki scenariusz, za wynegocjowane odszkodowanie musiał sobie na nowo ułożyć życie w innym miejscu, czyli poza czaszą zbiornika. W dużym skrócie, rola inwestora w takiej transakcji kończyła się na wypłaceniu odszkodowania i wskazaniu terminu, do którego należy opuścić nieruchomość. Cała reszta, czyli wybudowanie nowego lokum lub jego zakup należała do tego, kto odszkodowanie otrzymał. To było w interesie inwestora, czyli ostatecznie Skarbu Państwa. Indywidualne wysiedlenia mieszkańców małej Ligoty ruszyły dość szybko. W specjalnej ankiecie przygotowanej przez inwestora 75% mieszkańców wyraziło zgodę na wysiedlenie pod warunkiem otrzymania satysfakcjonującego odszkodowania. Wielu z nich przeprowadziło się do Grabówki, niewielkiego sołectwa znajdującego

się również w gminie Lubomia. Tu później wybudowana została kaplica, która została wyposażona w kilka elementów pochodzących z wyburzonej kaplicy w Ligocie. W Grabówce powstał również Wiejski Dom Kultury, w którym zrobiono izbę pamięci Ligoty Tworkowskiej. W niej spotykają się czasem mieszkańcy nieistniejącej już wsi. Wspominają dawne miejsce zamieszkania, dawnych sąsiadów, dawne zwyczaje. „Ludzie spotykali się w sklepiku, gdzie zawsze z rana były świeże bułeczki i pachnący chleb z lubomskiej piekarni. Pamiętam stary mały sklepik, ale potem wybudowano piękny, duży obok OSP, w którym pracowałam. Remiza to było centrum spotkań mężczyzn, o tak!” – opowiadała po latach Nowinom Wodzisławskim Iwona Świerczek, która opiekuje się izbą pamięci.

Dylematy

Mieszkańcy większych Nieboczów swoją wieś chcieli zachować. W ankiecie aż 88% mieszkańców sprzeciwiło się wysiedleniom. Jeszcze w 1998 r.



Malutka Ligota Tworkowska w szczycie swojej potęgi demograficznej liczyła niespełna 200 dusz, nieco większe Nieboczowy około 600.

Zbiornikiem... z ludzką twarzą

założyli Społeczny Komitet Obrony Mieszkańców Wsi Nieboczowy. Cztery lata później sformalizowali swój ruch, powołując do życia Stowarzyszenie na Rzecz Obrony przed Wysiedleniem Wsi Nieboczowy. Zaproponowało ono kilka koncepcji budowy zbiornika, które ocalałyby wieś. Jedne zakładały budowę zbiornika w nieco innym miejscu. Inne, że Nieboczowy miały zostać otoczone wałem przeciwpowodziowym. Koncepcja ta, najmocniej forsowana przez Stowarzyszenie, od początku wydawała się mało realna. Została odrzucona, a pozostałe koncepcje inwestor, czyli RZGW Gliwice, uznawał za zbyt kosztowne. W każdym razie – i to trzeba podkreślić – mieszkańcy Nieboczów nie byli przeciw budowie zbiornika. Nie chcieli jedynie, by powstał on ich kosztem.

Z biegiem czasu stawało się jasne, że nie uda się obronić Nieboczów w ich dotychczasowym miejscu. I to mimo tego, że okoniem stanęli nie tylko mieszkańcy, ale też władze Gminy Lubomia. Wójt gminy Czesław Burek odmówił wydania decyzji lokalizacyjnej dla zbiornika. Postąpił zgodnie z wolą mieszkańców Nieboczów. Wiele lat później przyznał, że w rozmowach z mieszkańcami przekonywał, aby zmienili zdanie, żeby zamiast protestować przeciw wysiedleniu, zgodzili się na wspólne przenosiny w inne miejsce, bo takie podejście pozwoli dyktować inwestorowi warunki. „Mówiłem, że wieś i tak zginie śmiercią naturalną przez brak możliwości budowania i przez sukcesywne wykupy, bo zawsze znajdzie się ktoś, kto sprzeda swoją ziemię. Od jednej z rodzin usłyszałem, że jak wydam decyzję lokalizacyj-

ną, to będę zdrajcą. Później okazało się, że ta rodzina przeniosła się jako jedna z pierwszych. Dla mnie to był szok” – mówił Nowinom Wodzisławskim w 2015 r. Czesław Burek.

„Na zebraniach ludzie mocni, a potajemnie domy sprzedają”

Decyzji ostatecznie nie wydał, za to w lipcu 2004 r. zrobił to zastępczo ówczesny wojewoda śląski

Lechosław Jarzębski, który w dodatku nadał decyzji rygor natychmiastowej wykonalności. To

oznaczało, że wysiedlenia Nieboczów nie uda się powstrzymać. Zaczęły się pierwsze dobrowolne wyprowadzki. Pojawiły się opinie, że w podjęciu decyzji pomagały zawołane groźby ludzi odpowiedzialnych za przekonywanie mieszkańców do przyjęcia dobrowolnych odszkodowań: „jak nie pójdziesz po dobroci, to się was wywłaszczy, a wtedy nie zobaczycie takich pieniędzy jak teraz”. Niektórych udało się „przekonać”. Ze wsi wyprowadzały się kolejne rodziny. Miały dość gry nerwów. „Ubyło nas już 20 procent. Ludzie na zebraniach są mocni, a potajemnie sprzedają swoje domy RZGW. Idziemy na przesiedlenie” – miał na przełomie 2006 i 2007 r. powiedzieć wójtowi sołtys Nieboczów Łucjan Wendelberger. W efekcie na początku roku 2007 Stowarzyszenie Obrony przed Wysiedleniem Wsi Nieboczowy zmieniło nazwę. Zarejestrowano Stowarzyszenie na Rzecz Odtworzenia i Rozwoju Wsi Nieboczowy. Było to pokłosie narodzin koncepcji przenosin wsi, a w zasadzie jej odtworzenia – bo wsi nie da się przecież literalnie przenieść – w innym miej-

scu. Koncepcja wydawała się tak fantastyczna, że część Nieboczowików niezbyt w nią wierzyła. Najbardziej wytrwali i uparci zapowiadali, że zgodzą się wyłącznie na wspólne przenosiny w wybrane razem miejsce – do nowych Nieboczów. A te, decyzją mieszkańców, miały powstać 8 kilometrów od tych dotychczasowych, na Dąbrowach w Syrni. Nadal w granicach gminy Lubomia.

Wieś na uboczu

Nieboczowików ich miejscowość spajała. Odwiedziłem wiele większych i mniejszych wsi, ale Nieboczowy były na swój sposób wyjątkowe, przynajmniej

w skali mocno zurbanizowanego Górnego Śląska. Tam, w starych Nieboczowach, ludzie jakoś tak bardziej trzymali się razem, niż gdzie indziej. Może wpływ na to miało miejsce, w którym przyszło im żyć? Wieś zlokalizowana była na uboczu, w dolinie Odry. W swojej długiej historii – wieś powstała już w pierwszej połowie XIII w., jako osada flisaków i drwali – Nieboczowy były często zalewane przez Odrę. Mieszkańcy potrafiли jednak z tym jakoś żyć, nigdy, nawet po najbardziej katastrofalnych powodziach nie przyszło im do głowy, by się stąd dobrowolnie wynieść. Przywykli do życia rytmem Odry. Taką wsią na

uboczu Nieboczowy były nawet na początku XXI w. Żeby tam dojechać, trzeba było na lubomskim Paprotniku odbić w bok. Nieopodal piekarni GS – u należało zjechać z głównej drogi, łączącej powiat wodzisławski z Raciborzem. Po pokonaniu przejazdu kolejowego na nasypie oraz mocnego zakrętu w prawo, trzeba było przejechać jeszcze koło wyrobisk żwirowych. Po kilometry mijało się wreszcie znak drogowy z nazwą wsi. O tym, że trafiło się do Nieboczów świadczyło również boisko lokalnego klubu piłkarskiego. Znajdowało się na wjeździe do wsi, po prawej stronie drogi. Nim kierowca dostrzegł znak drogowy

z nazwą "Nieboczowy", to z daleka widział budynek klubowy. Pomalowany seledynową farbą był nie do przeoczenia. Przy boisku mijało się zieloną bramę i widniejący nad nią biały napis "LKS Odra Nieboczowy". Krętą ulicą Wiejską dojeżdżało się do centrum społecznego Nieboczów, gdzie stała remiza ze sklepem, a kawałek dalej ładny, murowany kościół św. Józefa Robotnika z początku lat 30-tych ubiegłego wieku. Było też parterowe przedszkole. A przy ul. Rzecznej funkcjonował Ośrodek Wypoczynkowy Raj. Powstał w czasach PRL-u. Składał się z drewnianych domków letniskowych, które nosiły nazwy pospolitych kwiatów. Stały więc w szeregu, jeden przy drugim, "Krokus", "Bratek", "Tulipan" itp. Była też plaża, basen, kręta zjeżdżalnia, drink bar z dyskoteką. W czasach świetności Raj był chętnie odwiedzany. Latem, zwłaszcza w weekendy, trudno było tu znaleźć wolne miejsce. Generalnie jednak wieś była swoistą enklawą, która żyła swoim rytmem, trochę na uboczu toczącego się wokół życia. To czyniło ją wyjątkową. Dopiero spędzając tu trochę czasu, można było zrozumieć, skąd w jej mieszkańcach tak ogromne przywiązanie do tego miejsca.

Mojesz z Nieboczów

Jedną z najważniejszych postaci Nieboczów przełomu wieków był sołtys wsi Łucjan Wendelberger. Człowiek orkiestra – społecznik, działacz sportowy. Nieboczowski Mojesz, jak go po latach nazwał wójt Lubomi Czesław Burek. Poznałem go w 2008 r. Z początku wydał mi się dość nieprzystępny. Nie przepadał za dziennikarzami. Uważał, że nie rozumieją mieszkańców Nieboczów. Dla przyjezdnych, ludzi spoza tej miejscowości, nie było zrozumiałe, dlaczego ci

88%
mieszkańców
sprzeciwilo się
wysiedleniom,



■ Wizyta przedstawicieli Banku Światowego na placu budowy odtwarzanych Nieboczów



■ Na wjeździe do dawnych Nieboczów znajdowało się boisko Odry. Na zdjęciu brama wejściowa.

Ciąg dalszy na kolejnej stronie

Niebończowicy tak się upierają: najpierw nie chcieli się w ogóle przenieść, potem wymyślili przenosiny całej wsi. Uważano, że przez swój upór blokują budowę tak strategicznie ważnego obiektu. Chciałem lepiej poznać ich stanowisko. A że sam wychowałem się w niewielkiej wsi, to chyba było mi łatwiej odnaleźć się w tym niezwykłym miejscu. Zacząłem więc tam przyjeżdżać. Podczas jednej z wizyt spotkałem sołtysa. Pamiętam spotkanie na ławce ustawionej, przy ganku jego domu. W trakcie długiej rozmowy, sołtys objaśnił swoje stanowisko, które wyrażało postawy wielu mieszkańców. „Obcy nas nie rozumieją, a niekiedy atakują za to, że nie chcemy się wynieść, ale liczymy chociaż na zrozumienie naszych Nowin”. Wendelbergerowi chodziło o to, by ktoś rzetelnie przedstawił stanowisko mieszkańców. Ich uczucia, rozterki. I ogromne obawy, jak to przyjdzie żyć gdzie indziej, gdzie poza doliną Odry.

Idea przenosin całej miejscowości stała się życiowym zadaniem Wendelbergera. Martwił się, czy uda się je zrealizować. Kiedy inwestor przystał w końcu na przenosiny całej wsi, jednym z warunków było to, że chęć na wspólną przeprowadzkę musi wyrazić określona, minimalna liczba gospodarstw. W toku kolejnych negocjacji ustalono, że ma to być co najmniej 35 gospodarstw. Chodziło o to, by wieś było w ogóle dla kogo odbudowywać. Założenie logiczne, ale tkwiła w nim zarazem pułapka. Wystarczyło przecież, że



■ 20 grudnia 2012 r. wójt Czesław Burek i szef RZGW Tomasz Cywiński podpisali umowę na budowę infrastruktury technicznej. Kilka miesięcy później, 27 marca 2013 r. podpisano kolejne umowy, które dopełniły proces negocjacji.

z frontu wspólnych przenosin wykruszy się część mieszkańców. Byłoby po temacie. Wieś by nie powstała, a inwestor miałby wolne ręce w realizacji indywidualnych wysiedleń. Wendelberger zabiegał więc, aby minimum udało się osiągnąć. Walczył na froncie wewnętrznym, podtrzymując mieszkańców na duchu. Walczył również na froncie zewnętrznym, przypominając dosadnie urzędnikom odpowiedzialnym za budowę zbiornika, że Niebończowcy muszą zostać odtworzone. Dobrze wiedział, że przedłużająca się procedura rozpoczęcia budowy zbiornika zmniejsza szanse na sukces przenosin wsi. Bo oznacza, że w głowach kolejnych mieszkańców pojawi się zwątpienie. A przecież na stołach wciąż leżały propozycje indywidualnych przenosin. Miał świadomość tego, o co idzie gra.

Do tego tu i ówdzie pojawiały się oszczercze opinie, że sołtys innych do wspólnej przeprowadzki zachęca, a sam już rzekomo kupił dom i działkę gdzie indziej.

Wendelberger dźwigał na sobie ciężkie brzemię. Trudna walka o Niebończowcy musiała w końcu odbić się na nim samym. Ciężko zachorował. Mimo tego nadal był aktywny. Przede wszystkim starał się podtrzymać u swoich krajan przekonanie, że odbudowa wsi jest realna. Był jak biblijny Mojżesz. Bo rozpoczął wyprowadzkę swojego ludu, ale do odtworzonych Niebończów już go nie wprowadził. Zmarł w grudniu 2011 r. „Kiedy na trzy tygodnie przed śmiercią odwiedziłem go w jego rodzinnym domu w Niebończowach, ścisłym głosem mówił o nowej wsi Niebończowcy. Na koniec rozmowy powiedział mi: „Pamiętaj, nie daj się „wykiwać” z tą naszą wsią”. Zabrzmiało to jak pożegnanie, czułem, że już nie pomoże Niebończowcom. Pozostał jednak jego wielki testament – uratować i przywrócić blask Jego Wsi w nowym miejscu – wybudować nowe Niebończowcy na miarę Jego marzeń.” – jakiś czas po śmierci sołtysa wspominał Czesław Burek.

Pierwsze domy w nowych Niebończowach zasiedlono kilka lat później, pod koniec 2015 r. Jako jedni z pierwsi wprowadzili się do nich najbliżsi sołtysa. Kilka lat później jedną z głów-

nych ulic dojazdowych do odtworzonych Niebończów nazwano ul. Wendelbergera, na cześć legendarnego dziś sołtysa.

Zebrań w remizie

Wendelberger z zawodu był górnikiem. Ślaziakiem twardo stąpającym po ziemi, konsekwentnym i raczej nieustępliwym. Stał się liderem w sposób, można rzec, naturalny. Nie miał obaw by na „salonach” mówić słuchaczom trudne rzeczy. O jego nieustępliwości w zasadniczych sprawach przekonywali się wysocy rangą urzędnicy i decydenci, a czasem także mieszkańcy, choćby na zebraniach, które co jakiś czas odbywały się w dawnej niebończowskiej remizie. Dotyczyły one budowy zbiornika i przenosin wsi. W piętrowym budynku remizy mieszkańcy spotykali się z szefami RZGW w Gliwicach, urzędnikami Wojewody Śląskiego, czasem z posłami, a bywało, że i z urzędnikami warszawskich ministerstw. Tam, w sali tanecznej, mieszkańcom przedstawiane były wstępne propozycje dotyczące wysiedleń. Prawie zawsze przebiegały w napiętej atmosferze. Zawsze uczestniczyło w nich sporo ludzi. Wszak sprawy tam poruszane dotyczyły ich przyszłości. Siedzący przy stole, w centrum sceny, na podwyższeniu, notabene nie mieli łatwego zadania. Musieli odpierać wiele zarzutów.

Na jedno z takich zebrań mocno spóźnił się wójt Lubomi. Pełna sala mieszkańców. Goście z Gliwic i Katowic mieli przedstawić swoje propozycje dotyczące przesiedleń. A wójta brak. Jego obecność była zaś konieczna. Burek nie tylko miał odwagę perswadować mieszkańcom (a więc własnemu wyborcom), że ślepy opór nie ma szans powodzenia, ale też nadzwyczaj skutecznie radził sobie z przedstawicielami inwestora. Jego obecność na spotkaniu była nieodzowna również dlatego, że rozmowy dotyczyły miały nie tylko majątku mieszkańców, ale też mienia gminy, w tym odszkodowań za wszystkie obiekty użyteczności publicznej, drogi, itp. Kiedy więc wszyscy niecierpliwie i z zaniepokojeniem wyglądali wójta, ten wreszcie, po kilkudziesięciu minutach oczekiwania, wpadł na salę, pewnym krokiem podążył na mównicę i wyłożył, że dopadły go... problemy jelitowe. Sala najpierw w szoku, szybko wybuchła śmiechem, bo wójt objaśnił sprawę za pomocą znanego przysłowia. A ja do dziś zastanawiam się, czy powodem opóźnienia aby na pewno były problemy zdrowotne wójta, czy też może chęć, by decydenci przed oficjalnym zebraniem mieli możliwość bezpośredniego spotkania i zmierzenia się z argumentami Niebończowików. A może chodziło o

rozładowanie napiętej atmosfery?

Twardy gracz

Czesław Burek to kolejna postać, która miała ogromny wpływ na to, że przenosiny mieszkańców Niebończów odbyły się w taki, a nie inny sposób. Wójtem został na początku 2001 r. Trochę niespodziewanie. Od 1990 r. Lubomią rządził Andrzej Osiecki. Wójtów wybierali wtedy nie mieszkańcy gmin w głosowaniu powszechnym, ale radni. W grudniu 2000 r. Osiecki dość niespodziewanie zrezygnował z funkcji wójta, a rada gminy na jego następcę wskazała dotychczasowego zastępcę, właśnie Czesława Burka. Wójtem jest do dziś, a więc od 24 lat, ale apogeum jego rządów przypadło na czas przygotowań do budowy zbiornika. Do Lubomi przyjeżdżały wtedy delegacje RZGW, ministerstw, pełnomocnik rządu ds. budowy zbiornika, którym został Wojewoda Dolnośląski. A także przedstawiciele Banku Światowego, z którym w 2007 r. rząd podpisał umowę na finansowanie (w znacznej części) budowy zbiornika.

Burek dla wszystkich był wymagającym partnerem do rozmów. Z jednej strony wyposażonym w odpowiednią wiedzę, zwłaszcza z zakresu prawa (jest doktorem nauk prawnych), z drugiej strony charakternym. Kiedy trzeba było, bez ogródek potrafił powiedzieć adwersarzowi, co myśli o jego działaniach czy propozycjach. Używając terminologii piłkarskiej, Burek – dawniej piłkarz Naprzodu Syrynia – w razie potrzeby „nie odstawiał nogi”. A podczas negocjacji w sprawie odbudowy wsi nie było miejsca na „miękką grę”. Przekonał się o tym m.in. jeden z ówczesnych wicedyrektorów RZGW Gliwice. Panowie dobrze się znali z przeszłości. To nie przeszkodziło wójtowi, w jednym z wywiadów, nazwać dyrektora Biura Wdrażania Projektu Budowy Zbiornika Racibórz Dolny osobą, która nie jest odpowiednia do budowy

[Ciąg dalszy na kolejnej stronie](#)



■ Łucjan Wendelberger, sołtys Niebończów. Zmarł 18 grudnia 2011 r.

zbiornika. I to w wyjątkowo mocnych słowach. Chodziło o opóźnienia związane z odtworzeniem wsi. Kiedy jednak sytuacja tego wymagała, wóldarz Lubomi potrafił wykazać się również koncyliacyjnym nastawieniem.

Przeciąganie liny

Na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI w. w gabinecie Burka bywałem bardzo często. Przede wszystkim po to, by dowiedzieć się, co nowego słychać w sprawie zbiornika i Nieboczów. Bo to wójt negocjował, z inwestorem i całą armią jego urzędników, warunki przeniesienia wsi i sfinansowania tego przedsięwzięcia. Spornych kwestii było sporo. Począwszy od tego, kto ma wybudować wieś. Inwestor, czyli RZGW Gliwice czy gmina Lubomia? Czy wieś (jej infrastruktura) ma zostać wybudowana tylko za środki z odszkodowań, jakie gmina otrzymała od RZGW za pozostawiony w Nieboczowach majątek komunalny? A może zostaną wyasygnowane jakieś dodatkowe pieniądze? Jaki ma być standard wsi? Za co inwestor wypłaci gminie odszkodowania? Np. początkowo RZGW stało na stanowisku, że skoro zbiornik Racibórz będzie zbiornikiem suchym, to przecież nie za wszystkie drogi gminne trzeba wypłacić gminie odszkodowanie. Bo część z nich, tych które nie były potrzebne inwestorowi, pozostanie nie naruszonych i gmina nadal będzie mogła z nich korzystać. Na co gmina nie zamierzała przystać, bo jej z kolei drogi w środku zbiornika nie były już do niczego potrzebne.

Przeciąganie liny między inwestorem a mieszkańcami i samorządem gminy trwało nie tygodnie, nie miesiące, ale lata. Trzeba było nie tylko odpowiedniej wiedzy, ale też charakteru, by nie mieć obaw przed stawianiem swoich oczekiwań ministrowi czy pełnomocnikowi rządu. I wyczucia, by wiedzieć kiedy być nieugiętym, a kiedy jednak nieco ustąpić. Stronie społeczno-samo-

ządowej chodziło w nich o to, żeby za bezpieczeństwo Wrocławia czy Opola nie musieli płacić mieszkańcy Nieboczów i gminy. Płacić nie tylko stratami finansowymi, ale również społecznymi i kulturowymi. Inwestor długo wydawał się tego nie rozumieć. Albo nie chciał zrozumieć. Wymagające negocjacje trwały od połowy 2007 r. przez sześć lat. Przełom nastąpił dopiero około 2012 r. RZGW w Gliwicach, w którym zmienił się szef, zaczęło realnie wspierać dążenia do odbudowy wsi. Negocjacje zakończyły się sukcesem w marcu 2013 r. W tym czasie zmieniali się ministrowie, dyrektorzy RZGW, wojewodowie. W końcu jednak efekt został osiągnięty. W ciągu następnych prawie 6 lat powstała wieś z infrastrukturą publiczną wartą około 60 mln zł, którą w zdecydowanej większości sfinansowało RZGW oraz Bank Światowy.

Przesiedlenie z ludzką twarzą

W Nieboczowach powstał również kościół, którego budowniczym był ks. Mariusz Pacwa. A także odrębna parafia, co początkowo nie było wcale oczywiste, zważywszy na to, że odtworzona wieś miała być jednak znacznie uboższa w ludność, niż stare Nieboczowy. Najmniejsza w tamtym czasie parafia w Polsce, w Siedlankowie w województwie łódzkim, liczyła 180 dusz. Tyle samo mniej więcej, a może i mniej, miała liczyć również odtworzona wieś.

W tej sytuacji kuria poważnie zastanawiała się nad sensem istnienia parafii w nowym miejscu. Na początku 2013 r. wójt wspólnie z mieszkańcami „kolędowali” w tej sprawie u ówczesnego metropolity katowickiego abp Wiktora Skworca. Ostatecznie parafię uratowano. Po latach, kiedy w 2018 r. uroczyście poświęcono nowy nieboczowski kościół, Burek wspominał, że miał obawy o zgodę Skworca. Tym większe, kiedy dowiedział się, że w przeszłości arcybiskup był

”

W ciągu następnych niespełna 6 lat powstała wieś z infrastrukturą publiczną wartą około 60 mln zł, którą w zdecydowanej większości sfinansowało RZGW oraz Bank Światowy.

ekonomem, więc potrafił liczyć. „Przyjechaliśmy do arcybiskupa w środę 23 stycznia 2013 roku. Pół godziny i sprawa była załatwiona. My się tak nieswojo czuliśmy, że nie wiedzieliśmy, czy się cieszyć. Mówię: „Ale arcybiskupie, to już wszystko?”. „Tak, dostaniecie dekret” – opowiadał w 2018 r. Gościowi Niedzielnemu Czesław Burek.

Przeniesiono również cmentarz, co wiązało się z masową ekshumacją prawie 600 ludzkich szczątków. Była to jedna z największych ekshumacji w naszym kraju po II wojnie światowej. Operacja była niezwykle skomplikowana i trudna emocjonalnie dla mieszkańców. Jej wykonawcy musieli wykazać się najwyższą empatią. Był to kolejny, ważny element układanki, która złożyła się na kompletne przenosiny wsi. Przedstawiciele Banku Światowego podkreślali później, że przesiedlenie Nieboczów za zgodą ich mieszkańców, wraz z budową nowej wsi, to wzorcowy przykład przesiedlenia z ludzką twarzą. I to nie tylko w skali kraju, ale również na skalę europejską i światową. Ostatecznie w odtworzonych Nieboczowach osiadło na początku ponad 50 rodzin – około 200 mieszkańców. Zamieszkali przy ulicach, która nazywają się tak samo, jak w dawnych Nieboczowach. Zamieszkali nawet obok tych samych sąsiadów, co dawniej. Do ich dyspozycji oddano nie tylko nowe drogi z oświetleniem, kościół i cmentarz, ale też Wiejski

Dom Kultury z remizą, ośrodek sportowo-rekreacyjny z boiskiem o sztucznej nawierzchni, piękny park z placami zabaw i wodnym zbiornikiem rekreacyjnym z wyspą. Wieś stała się niezwykle atrakcyjnym miejscem zamieszkania. „Czasem nocą przyjeżdżali tu ci, którzy zdecydowali się na indywidualne wysiedlenia. Przyjeżdżali pod osłoną nocy zobaczyć, jak wygląda wieś. Chyba żałują, że nie wytrzymali” – przyznawali mieszkańcy odtworzonych Nieboczów.

Wyżej wspomniałem dwie postacie: Łucjana Wendelbergera i Czesława Burka. Miały one ogromny wpływ na odtworzenie Nieboczów. Obie się uzupełniały. Nieustępliwość Wendelbergra, uzupełniał spryt Burka. Sołtysowe ukochanie wsi, wójt wspierał ogromną wiedzą prawniczą. „Znałem dobrze Lucka, bo tak się do niego zwracano, od roku 2002. Nie od razu przypadliśmy sobie do gustu. Był człowiekiem twardym, konsekwentnym i czasem nieustępliwym, a że ja coś tam z tych cech posiadam, „trafił swój na swego”. Nie znaliśmy się wcześniej, więc mając podobne charaktery, dopiero się docieraliśmy” – wspominał Wendelbergera po jego śmierci Czesław Burek.

Cichych bohaterów było jednak znacznie więcej – to zwyczajni mieszkańcy, którzy wytrzymali wiele lat napięć, rozterek, chwil zwątpienia. To im zadedykowano jeden z pierwszych budynków, który został posadowiony w centrum wsi. Wiejski Dom Kultury z remizą i przedszkolem publicznym nazwano „Domem im. Bohaterskich Nieboczowików”. Jak wyjaśniał wójt, na pamiątkę i w hołdzie mieszkańcom Nieboczów, za ich odważną i nieugiętą walkę o „małą ojczyznę”.

Epilog

W listopadzie 2024. w Koszęcinie odbyło się tradycyjne Forum Sołtysów

Województwa Śląskiego. Podczas tego wydarzenia wręczono nagrody laureatom konkursu „Piękna wieś województwa śląskiego. Na sam koniec, kiedy wszystkie laury zostały wręczone, na scenę w dawnej kaplicy Zamku w Koszęcinie, zaproszono delegację Gminy Lubomia. Skromną, bo dwuosobową. Pod nieobecność złożonego chorobą wójta Czesława Burka, zastępcy wójta gminy Bogdanowi Burkowi towarzyszyła sołtys Nieboczów Barbara Mazurek, córka Łucjana Wendelbergera. Od organizatorów Forum odebrała Wyróżnienie Specjalne Marszałka Województwa Śląskiego dla Wsi Nieboczowy, przyznane za wytrwałe dążenie mieszkańców do ocalenia swojej tożsamości, jedności i tradycji. Delegacja Gminy Lubomia i Nieboczów otrzymała rzesiste brawa od wszystkich obecnych. Doceniono nie tylko wysiłek Nieboczowików, dążących do ocalenia wsi, ale również ich gotowość do poświęcenia. Mazurek powiedziała wtedy, że dla nich, Nieboczowików Nieboczowy, niezależnie gdzie się znajdują, czy w nowym miejscu, czy tam gdzie byli przez ponad siedem wieków, to zawsze wieś piękna, o wyjątkowych walorach przyrodniczych, kulturowych. Jak wielu innych mieszkańców bała się, że wieś zniknie nie tylko z mapy, ale też z ludzkich serc. „Jednak wielu hardych mieszkańców uchroniło przed zatarciem tego co się kocha od dziecięcych lat. Bo tak naprawdę Nieboczowy są w nas. Również dzięki temu, po długiej walce, udało się przenieść wieś w nowe miejsce, gdzie nadal budujemy własną tożsamość. W tym roku, w połowie września, Zbiornik Racibórz Dolny uchronił wiele miejsc przed powodzią. Opuściliśmy ziemię zamieszkiwaną przez wiele pokoleń naszych przodków, by uzyskać wyższy cel, jakim jest ochrona przeciwpowodziowa około 2,5 miliona mieszkańców Polski” – powiedziała Barbara Mazurek.

Artur Marcisz



■ Nieistniejący już kościół w dawnych Nieboczowach

”

Ostatecznie w odtworzonych Nieboczowach osiadło na początku ponad 50 rodzin – około 200 mieszkańców. Zamieszkali przy ulicach, która nazywają się tak samo jak w dawnych Nieboczowach

Krzysztof Gadowski: Kolej do Jastrzębia na pewno

Na podsumowanie roku 2024 z posłem Krzysztofem Gadowskim rozmawiamy o pieniądzach z PIT i CIT dla samorządów, powolnemu odchodzeniu od węgla, przyszłości JSW oraz Elektrowni Rybnik.

– Szymon Kamczyk. – Rozmawiamy na początku roku, więc warto byłoby podsumować ten mijający. Co uważa pan za sukcesy minionego roku?

– Krzysztof Gadowski. – Niewątpliwie jednym z największych sukcesów było uruchomienie środków z Unii Europejskiej w ramach Krajowego Planu Odbudowy – to prawie 60 mld euro (ok. 268 mld złotych). Premier Donald Tusk zdawał sobie sprawę, że te środki są niezbędne dla Polski na rozwój służby zdrowia, energetyki, ochrony środowiska, czy inwestycje. To potężne pieniądze, które trafią do przedsiębiorców realizujących te zadania. Bez wątpienia to jeden z kluczowych elementów rozwoju gospodarczego, który odczują Polacy w swoich portfelach. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że zabezpieczanie granic Polski to jeden z podstawowych obowiązków rządzących. Dlatego przeznaczaliśmy w ubiegłym roku ok. 159 mld zł, a w tym ponad 186 mld zł w budżecie na zbrojenie i wyposażenie armii, niezbędne zakupy i uruchomienie przemysłu zbrojeniowego. To są największe pieniądze w historii Polski, które rząd wydaje na bezpieczeństwo.

W 2024 roku uruchomiliśmy program „Rodzina 800+”, na który przeznaczaliśmy ponad 60 mld zł., do tego dochodzi program „Dobry Start” oraz wypłaty 13. i 14. emerytury. Wystartował również program „Aktywny Rodzic”, czyli dodatek dla matek, które po urodzeniu dziecka chcą szybko wrócić do pracy. To działania, które z jednej strony mobilizują do aktywności zawodowej, z drugiej zaś zabezpieczają małe dzieci. Odblokowali-

śmy również program in vitro, który był zablokowany przez poprzedni rząd.

Kolejną kwestią, którą warto poruszyć są tzw. urlopy dla przedsiębiorców, czyli zwolnienia z opłacania składek w jednym wybranym miesiącu w roku. To ponad miliard złotych. Niewątpliwie dużym sukcesem tego rządu było uruchomienie dodatkowych 10 miliardów złotych na wsparcie dla samorządów i zmianę systemu ich finansowania.

– A tak generalnie, to jaki to był rok?

– Cały proces związany z wymianą organów instytucji państwowych, służb, spółek Skarbu Państwa w formie otwartych konkursów, to żmudny i czasochłonny proces, w który mocno zaangażowany był również rząd. To tylko część działań Koalicji Demokratycznej 15. października. Trzeba jednak podkreślić, że to nie był łatwy rok. Sprzątanie bałaganu, który zostawił po sobie PiS, w tym ustawowe zabetonowanie wymiaru sprawiedliwości swoimi emisariuszami, to proces niezmiernie trudny. W to aktywnie również włącza się prezydent, paraliżując ścieżkę legislacyjną, zmierzającą do przywrócenia demokratycznych standardów. Z drugiej strony żyjemy w określonym geopolitycznym świecie i nasz rozwój definiuje również gospodarka globalna. Za miedzą wojna Ukrainy z Rosją – to również przenosi się na szeroko rozumiane bezpieczeństwo Polski, które obok spraw socjalno-bytowych jest priorytetem dla Koalicji Obywatelskiej. Dlatego uruchomiliśmy programy i środki finansowych wymienione cele socjalne.

– Wiele samorządów od dobrych kilku lat zabiegało o zmiany w dochodach z tytułu podatku CIT i PIT. To nastąpiło i wśród samorządów, które to odczują miasta naszego regionu. Czy będzie to dobry krok do ich rozwoju?

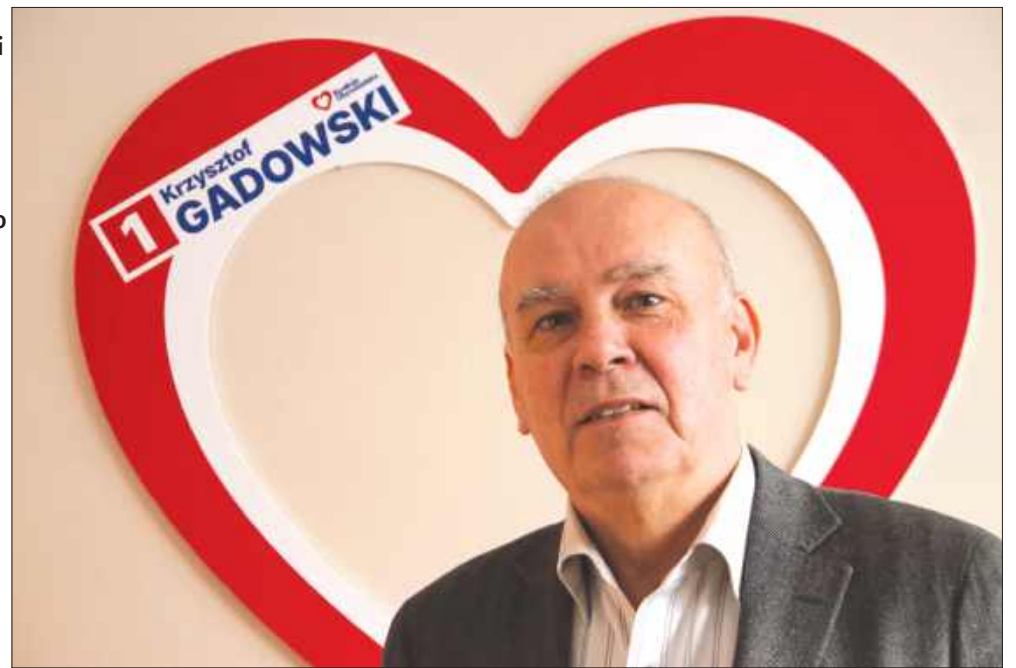
■ Poseł Krzysztof Gadowski chętnie mówi o sukcesach rządu w minionym roku, ale też bije się w pierś, bo m.in. nadal czekamy na Fundusz Transformacji Województwa Śląskiego

– Przebudowaliśmy system dochodów JST opartych na podatku PIT i CIT. Utracone dochody przez samorządy za rządów PiS zrekompensovaliśmy w 2024 roku kwotą 10 mld złotych, dodatkowo w tym roku na ten cel zostanie przekazane 20 mld zł do podziału. Gminy wyraźnie odczuły napływ tych środków w swoich budżetach i same będą decydować o tym na co te pieniądze wydadzą.

Nie można wybiórczo traktować gmin i przywozić przez partyjnego emisariusza dla drugiego emisariusza tekturowych czeków, tak często pokazywanych w mediach, w poprzedniej kadencji. Tak robił PiS i było to złe. To samorządy mają zdecydować na co te środki przeznaczą, nie rząd. To przecież my jako Platforma Obywatelska cały czas wspieramy takie oddolne inicjatywy wprowadzając m.in. Fundusz Sołecki czy Budżet Obywatelski.

Każda samorządność jest prorozwojowa. Widać to na przykładzie naszych miast: Jastrzębia–Zdroju, Wodzisławia, Rybnika, Raciborza, Żor czy mniejszy gmin dookoła. Samodzielność jest podstawą funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego, które powinny mieć transparentnie ustalone źródła dochodów, przydzielane na równych zasadach i w żaden sposób nie oparte na uznaniowości żadnej opcji politycznej.

– Niektórzy uważają, że temat odchodzenia od węgla i zmian w sektorze energetycznym postępuje zbyt wolno, co pan na to?
– Tak, oczywiście takie go-



sy słyszymy nie od dziś, jedni mówią, że za szybko, inni że za wolno. My realizujemy tzw. umowę społeczną z górnikami, wypłacamy środki finansowe w przypadku ograniczenia wydobycia. Szanujemy stronę społeczną, która uczestniczyła, a właściwie była autorem harmonogramu likwidacji kopalń. Dalej od 2021 roku prowadzony jest proces notyfikacji tej umowy w Unii Europejskiej, z którym nasi poprzednicy jak i my mamy wiele problemów. Chciałbym wyraźnie podkreślić, że węgiel będzie jeszcze przez dłuższy czas jednym z ważnych surowców zabezpieczających bezpieczeństwo energetyczne Polski. Zapotrzebowanie na węgiel spada i będzie spadało, co niewątpliwie w pewnym momencie może wymusić zmianę harmonogramu zamykania nierentownych jednostek. I myślę, że coraz bardziej świadoma tego jest strona społeczna.

– Dlaczego?

– Weźmy na przykład Polską Grupę Górniczą, gdzie na zwałach mamy już ok. 3 mln ton węgla, którego spółka nie potrafi sprzedać ani w kraju, ani zagranicą. Jest zbyt drogi i niekonkurencyjny na rynku. To jeden element. Drugi – elektrownie konwencjonalne – czyli na węgiel, nie potrzebują go tyle przez co zapotrzebowanie spada. Plany techniczno-ekonomiczne PGG

zostały już ograniczone do 16–17 mln ton. Pamiętam jak w strategii tej spółki zapisywano wydobycie w wysokości ok. 30 mln ton, przecież to nie było aż tak dawno. Niebezpieczne warunki geologiczne oraz ostatnie wypadki jak ten w kopalni Bobrek–Piekary wymusiły już zamknięcie jej poza wyznaczonym w umowie społecznej harmonogramem. Kilka tygodni temu PGG przeprowadziła ankietę wśród pracowników. Okazuje się, że około 30 proc. Z nich chętnie odeszłoby z kopalni, pod warunkiem przygotowania programu dobrowolnych odejść. W najbliższym czasie w drodze konkursu zostanie wybrany prezes Polskiej Grupy Górniczej, najprawdopodobniej ruszą analizy związane z przygotowaniem planu połączenia kilku spółek węglowych w jedną. Ministerstwo Przemysłu musi wprowadzić zmiany i znowelizować ustawę o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego m.in. w zakresie dalszego prowadzenia likwidacji kopalni i jego finansowania. Na uregulowanie prawne czeka też program dobrowolnych odejść z górnictwa, na co gotowi są pracownicy PGG, co wykazała ankietą i myślę, że nie tylko tej spółki. Najwyższy czas, aby zakończyć dyskusje nad regułą i modelami zagospodarowania terenów pokopalnianych przywracając je

gospodarce. Są na to środki finansowe (m.in. Fundusz Sprawiedliwej Transformacji, Fundusz Transformacji Województwa Śląskiego, Fundusz Górnośląski, Towarzystwo Finansowe Silesia), są sprawdzone podmioty (m.in. Spółka Restrukturyzacji Kopalń, Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, Agencja Rozwoju Przemysłu, Samorządy). Jak Pan widzi, przed nami jeszcze wiele wyzwań.

– Jest też kwestia wymiany kadr zarządzających spółkami. Komentatorzy również podkreślają, że to strasznie wolno wam idzie.

– Do mnie też dociera wiele informacji i zapytań w tej sprawie. Premier Tusk postawił jeden warunek – wszystko musi być transparentne. Otwieramy więc konkursy na każdym szczeblu, kandydaci są sprawdzani i monitorowani przez odpowiednie organy, a następnie wchodzi w procedurę wyboru i są wybierani na odpowiednie stanowiska. To tysiące osób, które muszą być zweryfikowane pod kątem swoich kompetencji i umiejętności. No cóż, czasami zdarzają się potknięcia. Wprowadzenie tych standardów wymaga czasu. PiS przyzwyczaiał nas do bardzo szybkich zmian i wprowadzania emisariuszy z legitymacją partyjną, bez konkursów. A jakie są efekty ich pracy, widzimy to już po

no powróci, może nie za rok ale w tej dekadzie.

audytach w wielu podmiotach, od choćby w Grupie Azoty, Orlen i wielu innych.

Tu pojawia się kolejne pytanie, które zadają mi wyborcy – kiedy poznamy wyniki pozostałych audytów? W wielu jeszcze spółkach, zwłaszcza zależnych, ta procedura konkursowa jeszcze trwa. Nie wyobrażam sobie, że stary zarząd powołany przez PiS, przeprowadza te audyty. Muszą pojawić się nowe organy spółek, wdrożyć odpowiednie procedury oraz dokonać gruntownej analizy działań poprzednich zarządów.

– Widzimy to w Jastrzębskiej Spółce Węglowej.

– Jastrzębska Spółka Węglowa, tak jak i całe górnictwo przeżywała i przeżywa swoje wzloty i upadki w zależności od koniunktury na węgiel. Dziś w dobie transformacji spółka ta ma przewagę nad innymi podmiotami górnictwem, bo produkuje węgiel koksujący, który został wpisany na listę surowców krytycznym w Unii Europejskiej. W tym miejscu jeszcze raz ogromne podziękowanie kieruję do premiera Jerzego Buzka, który zadbał o to. Ostatnie lata upływały pod znakiem wysokich cen tego węgla na rynkach światowych, więc nie dziwią te kilku miliardowe zyski. Dobrze, że w tym okresie zabezpieczono stosowną rezerwę finansową na gorsze czasy. Szkoda, że nie zadbano jednak o utrzymanie w ryzach bieżących wydatków i chybionych inwestycji. Mam tu na myśli np. szumne otwarcie „kopalni Bzie” przed wyborami w 2019 roku przez ówczesnego premiera Morawieckiego, a później widzieliśmy prezesa Cudnego, który szukał węgla dla tej kopalni i jak słyszymy dalej te poszukiwania trwają. Dziś symbolem tej inwestycji są m.in. autobusy przewożące górników na każdą zmianę z łaźni likwidowanej byłej KWK Jastrzębie na tzw. kopalnię Bzie, bo ktoś „zapomniał” wybudować tam odpowiednią infra-

strukturę. To skandal, tą inwestycją powinny się zająć odpowiednie służby. Mam nadzieję, że obecny zarząd tego dopilnuje. Takich, czy podobnych rzeczy znajdzie się zapewne więcej w przeprowadzanym audycie. Kolejny temat, jak wszyscy słyszymy z ust górników, to nadmierny wzrost zatrudnienia w biurach. W czasach dobrej prosperity, kiedy cena węgla była wysoka przyjmowano do biurów wiele osób, które zostały „zabetonowane” na 10 lat stosownym porozumieniem podpisanym przez byłych członków zarządu, co niewątpliwie dziś wpływa na ciężką sytuację finansową spółki. Do mojego biura poselskiego przychodzą emerytowani górnicy, z informacjami w jakie instrumenty (dodatkowe świadczenia, które miały wcześniej osoby związane bezpośrednio z wydobyciem) zostali zaopatrzeni nowoprzyjęci pracownicy administracji, wyrażając swoje oburzenie, często wymieniając z imienia i nazwiska partyjnych emisariuszy PiS. Oczywiście napuszczanie jednej grupy na drugą nie rozwiąże sytuacji.

– JSW to również grupa kapitałowa i cała otoczka...

– Warto też przyjrzeć się działalności Fundacji JSW, która wspierała wiele szlachetnych inicjatyw, ale również nie szczędziła środków dla emisariuszy politycznych. Przytoczę choćby jeden przykład – we wrześniu 2023r., tuż przed wyborami, przekazano kwotę 650 700,00 zł dla Fundacji Polska360 z siedzibą w Warszawie na „Społeczną kampanie promocyjno-informacyjną zwiększającą świadomość na temat demokracji, społeczeństwa obywatelskiego oraz konstytucyjnych praw i obowiązków wszystkich Polaków”. Takich przykładów można znaleźć więcej, na stronie Fundacji JSW. Zachęcam ciężko pracujących górników pod ziemią, aby sprawdzili, na co rozdawa-

no wypracowane przez nich pieniądze.

– A więc jak widzi pan przyszłość JSW?

– Uważam, że Jastrzębska Spółka Węglowa na pewno się obroni. Przeprowadzane obecnie audyty pokażą czy były jakieś nadużycia i ewentualną potrzebę zmian. To jeszcze potrwa jakiś czas, na pewno o tym będzie jeszcze głośno. Powołany w maju 2024r. nowy zarząd i wszystkie organy spółki otrzymają zapewne dokument, który będzie pomocy przy podejmowaniu dalszych decyzji związanych z przyszłością Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

– Było już o sukcesach minionego roku, więc teraz o tym, co się nie udało. Wspomniał pan wcześniej o pieniądzach z KPO, które zostały uruchomione. Ale niestety Fundusz Transformacji Województwa Śląskiego nadal nie działa. Dlaczego to tak długo trwa?

– W tym zakresie są wielkie zaniedbania. PiS kiedy uruchamiał ten fundusz w 2021 roku nie potrafił do końca swojej kadencji nawet powołać pełnych organów spółki, nie wspomnę już o przygotowaniu strategii działania tej instytucji, która zgodnie z ustawą jest podstawą funkcjonowania tego Funduszu. To skandal! Rząd Koalicji Obywatelskiej po powołaniu Ministerstwa Przemysłu w Katowicach przekazał mu kompetencje nadzorcze. Minister Przemysłu od razu przystąpiła do wyłaniania organów tej spółki, które mają uruchomić tak oczekiwaną działalność Funduszu. Już przygotowane są strategiczne dokumenty w oparciu, o które udostępniane będzie wsparcie dla odpowiednich podmiotów. Pani Minister dokonała także korekty ustawy w zakresie sprawnego funkcjonowania tego Funduszu, którą Sejm przyjął w 2024r. Mam nadzieję, że już w drugiej połowie 2025r. Fundusz będzie

mógł zająć się merytoryczną stroną swojej działalności opartą na stosownych przepisach.

Podzielam niezadowolenie z faktu, że środki, które są zabezpieczone w tym Funduszu, nie mogą jeszcze trafić do beneficjentów. Czy można było to zrobić wcześniej? Na pewno tak.

– Niedawno z trybuny sejmowej powiedział Pan, że Jastrzębie–Zdrój na pewno będzie miało kolej. To oznacza, że projekt CPK będzie realizowany w naszym regionie?

– W kontekście powrotu kolei do Jastrzębie „na stole” mamy dwa projekty. Jeden, o który zabiegała jeszcze pani Anna Hetman prezydent Jastrzębia–Zdroju – tzw. „Kolej+”. Projekt w dużej części zaawansowany, przy udziale Marszałka Województwa Śląskiego, weryfikowany również przez PKP pod kątem możliwości wykorzystania odcinkowego przebiegu tego projektu pod kątem wykorzystania przez CPK. I drugi projekt, tzw. CPK dotyczący przebiegu kolei dużych prędkości od granicy państwa do Katowic. Ten projekt jest na etapie pełnej analizy kosztów i terminów jego realizacji, a także prac w zakresie oddziaływaniem na środowisko. Przed ostateczną decyzją przebiegu tej linii.

Po wielu rozmowach i spotkaniach z Ministrem Infrastruktury oraz Pełnomocnikiem Rządu ds. CPK otrzymałem zapewnienie, że na pewno jeden z tych projektów będzie realizowany. Te decyzje finalnie mają zapaść w tym roku. Kolej do Jastrzębia na pewno powróci, może nie za rok, nie za dwa, ale w tej dekadzie.

– Mówiliśmy o ewentualnym przyspieszeniu restrukturyzacji górnictwa, a teraz odwrotnie, czy w kontekście Elektrowni Rybnik odchodzenie od węgla nie jest z kolei za szybkie?

– Mało kto wie, że rząd Prawa i Sprawiedliwości, już w 2020 roku podjął decyzję o likwidacji Elektrowni Rybnik z końcem 2023 roku. Na to są dokumenty, w których wyraźnie informuje o swojej decyzji prezesa Polskich Sieci Elektroenergetycznych SA. Od tego czasu nie przygotowano żadnej alternatywy dla zabezpieczania miejsc pracy dla likwidowanej spółki, nie wspominając już o produkcji energii, czy co ważniejsze ciepła dla Rybnika.

Już wielokrotnie o tym mówiłem, węgiel przez kilka dobrych lat będzie jeszcze uczestniczył w miksie energetycznym Polski. Na pewno nie w takim zakresie jak dziś, ale będzie zabezpieczał nasze bezpieczeństwo energetyczne. Takie elektrownie jak ta w Rybniku, czy Łaziskach, oparte na blokach węglowych tzw. „dwusetkach” będą pracować w ograniczonym zakresie wykorzystania swojej mocy. Albo staną się zimną rezerwą mocy uruchamianą w sytuacjach szczególnych, kiedy musimy zabezpieczyć elastyczność systemu elektroenergetycznego, w sytuacjach kiedy nie działa fotowoltaika i nie wieje wiatr. Takie małe bloki węglowe możemy w miarę szybko włączyć i zwiększać jak i zmniejszać ich moc dostosowując do czasowych potrzeb Krajowego Systemu Energetycznego. W tym roku będą zapadały decyzje w jakim zakresie przystąpi się do likwidacji części tych bloków oraz modernizacji pozostałych w ramach wykorzystania w systemie PSE. Jako wiceprzewodniczący Komisji Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych i przewodniczący Podkomisji stałej ds. Sprawiedliwej Transformacji wielokrotnie spotykałem się i rozmawiałem na ten temat: z prezesem zarządu Polskich Sieci Elektroenergetycznych SA. G. Onichimowskim, prezesem PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna J. Kaczorowskim, który odpowiedzialny jest za funkcjonowanie m.ni.

elektrowni Rybnik. Byłem również na rozmowach z dyrektorem Elektrowni Rybnik, gdzie rozmawialiśmy o możliwości wydłużenia pracy niektórych bloków węglowych. Spotykałem się z przedstawicielami związków zawodowych. Pisałem nawet interpelację do Ministra Aktywów Państwowych. Cieszę się, że udało się uzgodnić i wypracować nowy harmonogram eksploatacji bloków węglowych w elektrowniach konwencjonalnych w dłuższym okresie. Dla Rybnika to bardzo ważna sprawa związana nie tylko z zapotrzebowaniem na energię elektryczną ale również ciepło. Ten aspekt trzeba zabezpieczyć przy współpracy z PGNiG Termika Energetyka Przemysłowa SA. Żywotność techniczno-ekonomiczna każdej elektrowni jest ograniczona, dotyczy to także elektrowni Rybnik. Dziś także do końca nie wiadomo w jakim horyzoncie czasowym będzie funkcjonował tzw. Rynek Mocy dający możliwość uzyskania wsparcia takim podmiotom jak elektrownie konwencjonalne. Z biegiem czasu te bloki zostaną wyłączone. W dużej części ich zadania przejmie budowana nieopodal elektrownia gazowa. Do tego momentu trzeba rzetelnie przygotować i przeprowadzać ten proces transformacji, będąc w ciągłym dialogu z załogą. Trzeba po prostu mówić ludziom prawdę, a nie ukrywać trudnych i koniecznych decyzji tak jak to robił PiS.

– Z racji tego, że stoimy u progu nowego roku, czego życzyłby Pan mieszkańcom naszego regionu na nadchodzące dwanaście miesięcy?

– Przede wszystkim zdrowia i energii (tej wewnętrznej i energetycznej) do podejmowania wyzwań, zarówno tych zawodowych jak i prywatnych. Wielu wyjątkowych chwil w gronie najbliższych oraz spełniania stawianych sobie celów, mądrych i odważnych decyzji.



Życ bez granic: wdzięczność, miłość i zaufanie Bogu

SIOSTRA DOLORES z klasztoru Annuntiata

„Wiedźcie, że Pan jest Bogiem. On sam nas stworzył, my JEGO własnością...” mówią słowa Psalmu 100. Jesteśmy tak naprawdę własnością Boga, którego wierność trwa z pokolenia na pokolenie. Nick Vujicic nauczył mnie, by nie skupiać się na swoich ograniczeniach wynikających z niepełnosprawności, ale skoncentrować się na tym, jak można je przezwyciężyć. Życ bez granic... w całej wolności, dostrzegając nawet w niepełnosprawności wielki dar Boży. Życie, kolejna przynosi nam nie jeden cios i nie jedno rozczarowanie. Przeciwności życiowe mogą nas zniszczyć, ale mogą też wynieść w górę. Za każde małe lub wielkie zwycięstwo bądźmy po prostu wdzięczni. Niech wdzięczność stanie się naszą siłą, która wydzwignie nas ze stanu przygnębienia i rozgoryczenia. Warto zawsze budować życie, które

pragniemy, bo to przecież Bóg nas stworzył i JEGO własnością jesteśmy, w życiu bez granic... Jakość naszych relacji ma ogromny wpływ na jakość naszego życia, dlatego ważne jest, by pielęgnować dobre więzi z Bogiem i z kochanymi przez nas ludźmi...

Kolejny dzień – kolejna szansa

Albert Einstein powiedział kiedyś, że w każdej trudności kryje się okazja. Bóg nigdy nie zmarnuje naszego czasu, jeśli oddajemy Jemu nasze codzienne minuty. Nasz czas na tej ziemi JEGO CZASEM! Kolejny dzień, kolejna szansa. Sztuką jest by w nieprzewidzianych wypadkach, które krzyżują nasze plany, znaleźć coś pozytywnego. Spojrzeć na to jak na ukryty dar, okazję, która może być największym błogosławieństwem. Po prostu, trzeba nam być dostępnymi

mi dla Boga, kiedy ON chce się nami posłużyć. Najtrudniejsze doświadczenia, które wystawiają na próbę naszą wiarę, mogą stać się doskonałą okazją do tego, by wiarę odnowić i zastosować w działaniu. Pewien trener piłkarski powiedział kiedyś, że przegrane mecze ceni sobie nie mniej niż wygrane, ponieważ to właśnie przegrana najlepiej ujawnia obecne już wcześniej słabości i niedociągnięcia. Bóg nie kocha nas z uwagi na nasze osiągnięcia w nauce lub pracy. Nie kocha nas dlatego, że jesteśmy lepsi w czymś od innych. Bóg kocha nas, ponieważ nas stworzył... i daruje nam kolejny dzień i kolejną szansę jednocześnie.

Miłość nie ma granic

W 1995 roku jeden z moich Przyjaciół jechał wiejską drogą. W pewnej chwili zauważył na poboczu mężczyznę w średnim wieku,

który siedział chwiejnym krokiem. Początkowo myślał, że to pewnie pijany człowiek. Ale kiedy go minął poczuł w sercu poruszenie Ducha Świętego. Po chwili zawrócił i podjechał do nieznajomego. Okazało się, że mężczyzna nie jest pijany, ale ma problemy z chodzeniem, ponieważ przeszedł kilka operacji mózgu, które ograniczały jego zdolności ruchowe. Jego problemy zdrowotne nie powstrzymały go jednak od podejmowania usilnych starań, by pomagać ludziom w potrzebie. Przez kilka bowiem lat, co sobotę odwiedzał bezdomnych w swoim mieście i zapraszał ich na wspólny posiłek. Co sobotę wstawał bardzo wcześnie rano, by spokojnie mógł dojść na umówione miejsce z bezdomnymi. Wchodził do cukierni, kupował bardzo wiele ciastek i słodczy, a potem powoli poruszając się dochodził na umówione

miejsce ze swoimi bezdomnymi. Życie ma tylko wtedy sens, kiedy świadczymy o miłości, gdziekolwiek żyjemy i cokolwiek robimy. A wszystko po to, by żyć bez granic już tutaj na ziemi...

Oddać siebie Bogu

Billy Graham znany i ceniony Ewangelizator, który zmarł w 2018 roku, jest nawet dzisiaj jednym z największych autorytetów chrześcijańskich w świecie i najbardziej rozpoznawalna postać w protestantyzmie w II połowie XX wieku. Pewnego dnia ten legendarny ewangelizator stwierdził, że przy końcu życia żałuje tylko jednego, iż nie nauczył się na pamięć większej liczby wersetów z Pisma Świętego, oraz że za mało czasu spędził u stóp Jezusa, mówiąc MU, jak bardzo Go kocha, bo to daje największe poczucie życia bez granic. Żałował też, iż nie spędzał więcej czasu z rodziną. To

były dla niego największe wartości w życiu. Ten wielki człowiek zbliżając się do kresu swego niezwykłego życia, które poświęcił pracy dla Boga, mimo to żałował kilku rzeczy. Może wszyscy razem pomyślimy, jak stać się osobą, która zostanie zapamiętana za pozytywny wpływ, jaki wywarła na ten świat, poprzez swoje krótkie i szybko przemijające życie. Wierzę, że kiedy poddajemy Bogu całe nasze życie i okazujemy MU zaufanie i cierpliwość, spotyka nas wspaniała nagroda – Bóg udziela nam swojej siły, by żyć bez granic. Lubimy myśleć, że sprawujemy kontrolę nad naszym życiem, ale jeśli powierzyliśmy je Bogu, to ON panuje nad każdą minutą naszego dnia.

Błogosławionego Roku 2025. Obyśmy wywarli pozytywny wpływ na nasz świat i żyli bez granic, ufając Bogu!

Nowy bezpośredni pociąg do Wisły będzie kursował przez nasz region

RYBNIK „Malinka” to nowy pociąg Polregio, który będzie kursować w okresie od 1 do 28 lutego 2025 r. Pociąg wyruszy w trasę z Brzegu, by zakończyć bieg w Wiśle-Głębcach. Po drodze przejedzie przez nasz region.

Kuźnia Raciborska, Nędza Wieś, Rybnik, Żory, Warszowice, Pawłowice znajdują się na trasie nowego pociągu, który od 1 lutego będzie kursować do Wisły (przez Skoczów, Goleiszów i Ustron).

Pociąg będzie kursował w dni robocze oraz dni wolne. Pokonanie trasy z Rybnika do Wisły zajmie około półtorej godziny.

„Kubalonka” i „Stożek”

W tym miejscu dodajmy, że do Wisły możemy dostać się również „Stożkiem” oraz „Kubalonką”. To weekendowe pociągi Kolei Śląskich. „Stożek” umożliwia

obecnie podróż z Raciborza, przez Nędzę, Rybnik, Żory, Warszowice, Pawłowice do Goleiszowa, Ustronia i Wisły. „Kubalonką” można wybrać się w podróż z Gliwic przez Leszczyny, Rybnik, Żory, Warszowice, Pawłowice do Ustronia i Wisły.

Ruszasz w zimową podróż? Śledź komunikaty

Pogotowie zimowe na kolei potrwa do końca marca, ale w zależności od warunków może być wydłużone. – W razie wystąpienia gwałtownych opadów, silnego wiatru czy dużych spadków temperatury warto zajrzeć przed podróżą na naszą stronę: www.kolejeslaskie.pl, do zakładki informacje o utrudnieniach lub zadzwonić na infolinię, która działa całodobowo pod numerem: 32 428 88 88 – radzi rzecznik Kolei Śląskich.

(ż), (ska)



■ Do tej pory do Wisły można było dojechać m.in. „Kubalonką” i „Stożkiem” od Kolei Śląskich. FOT. KOLEJE ŚLĄSKIE

WPADŁ, GDY ZMIENIAŁ SPODNIĘ

30-latek będzie odpowiadał przed sądem za szereg czynów



WODZISŁAW ŚL. Policjanci zatrzymali 30-latka, który w pobliżu galerii handlowej chodził z nożem. Mężczyzna, widząc policjantów, schował się w bocznej uliczce, nóż wyrzucił w zarośla i... założył inne spodnie. Chciał w ten sposób przechytrzyć mundurowych.

Wodzisławscy policjanci zostali powiadomieni o mężczyźnie, który w pobliżu galerii handlowej miał chodzić z nożem. Policjanci błyskawicznie dotarli na miejsce. Ustalili, jak mężczyzna był ubrany i w którą stronę uciekł. Zauważyli go na ulicy Arendarskiej, gdy akurat zmieniał spodnie...

■ 30-latek tłumaczył, że nożem chciał się tylko pochwalić, a spodnie zmienił, bo chciał je schować, gdyż miał w nich ukryte narkotyki. KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

- 30-latek został zatrzymany. W spodniach, które mężczyzna trzymał w ręce, policjanci znaleźli dwa woreczki strunowe z białym proszkiem. Co więcej, w pobliskich zaroślach znaleźli należący do 30-latka nóż - relacjonuje oficer prasowa komendy, asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

Mężczyzna przypominał z rysopisu sprawcę kradzieży alkoholu, do której doszło wczesnym rankiem w jednym z wodzisławskich marketów. Moment kradzieży zarejestrowały kamery monitoringu sklepowego.

- Zatrzymany trafił do policyjnego aresztu. Następnego dnia usłyszał zarzut kradzieży alkoholu o wartości niemal 900 złotych, posiadania 10 porcji substancji psychotropowych oraz posiadania noża w miejscu publicznym - dodaje rzecznik wodzisławskiej komendy.

30-latek tłumaczył, że nożem chciał się tylko pochwalić, a spodnie zmienił, bo chciał je schować, gdyż miał w nich ukryte narkotyki. Po przesłuchaniu został zwolniony, jednak szybko do komendy wrócił.

- Po wyjściu poszedł do marketu, gdzie został rozpoznany przez pracownika ochrony jako sprawca kradzieży z wcześniejszych dni. Mężczyzna został ujęty i przekazany wezwanemu na miejsce patrolowi policji. Usłyszał kolejny zarzut

przestępstwa kradzieży, popełnionego w warunkach czynu ciągłego na łączną kwotę niemal 2 tysięcy złotych - informuje rzecznik asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

Podejrzananemu grozi kara 5 lat więzienia. Za wykroczenie, którego się dopuścił grozi mu kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 3 tysiące złotych. O jego dalszym losie zdecyduje niebawem sąd.

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx



■ 36-latek miał za nic wcześniej orzeczoną karę ograniczenia wolności, sąd więc zastąpił mu ją pobytem w więzieniu. FOT. KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

Utrudnienia na drogach po opadach śniegu w regionie

POWIAT Drogi w regionie w czwartek 2 stycznia zostały zasypane przez śnieg. Dla kierowców oznaczało to spore utrudnienia. Od naszych Czytelników otrzymaliśmy informacje o zdarzeniach - w Czerwionce-Leszczynach do rowu wpadł autobus, w Markłowicach drogę blokowało ciężarówka.



■ W Czerwionce-Leszczynach z drogi wypadł autobus. FOT. KMP RYBNIK

Gęste intensywne opady śniegu szybko zmieniły sytuację na drogach. Kierowcy musieli uzbroić się w cierpliwość, bo warunki nie należały do najłatwiejszych. Jak pisał nasz Czytelnik Mateusz, „ruch na ulicy Wyzwolenia (DW 932) w Markłowicach stoi po tym, jak utknął tam samochód

ciężarowy. Warto omijać". W Czerwionce-Leszczynach na ul. ks. Pojdy autobus komunikacji miejskiej wpadł do rowu, w zdarzeniu nikt nie ucierpiał. Jak przekazała oficer prasowa rybnickiej komendy policji, asp. sztab. Bogusława Kobieszko, 49-letni kierujący autobusem nie dostosował

prędkości do warunków panujących na drodze. Został ukarany mandatem karnym. Na miejscu policjanci kierują ruchem. Sytuacji pogodowej nie ułatwiał także silny wiatr, który na Śląsku był przyczyną 23 interwencji strażyaków. IMGW wydał ostrzeżenia, które obowiązują w więk-

szości kraju, a dotyczą opadów deszczu, deszczu ze śniegiem i mokrego śniegu w najbliższych dniach. W połączeniu z przymrozkami, na drogach występować będą oblodzenia, na które powinni być wyczuleni kierowcy. Ostrożność powinni zachować także piesi.

(sqx)

Wezwał policję, bo chciał się pozbyć znajomych z domu

POWIAT Chciał się pozbyć znajomych z domu, o pomoc poprosił policję. Mundurowi na miejscu wylegitymowali zgłaszającego, a kiedy okazało się, że jest on poszukiwany, został zatrzymany i trafił za kraty.

W poprzednią sobotę (28.12.) wczesnym rankiem rydułtowscy policjanci otrzymali zgłoszenie o agresywnych znajomych, którzy nie chcą opuścić mieszkania zgłaszającego, przez co czuje się on zagrożony.

Kiedy patrol przybył na miejsce okazało się, że agresorzy już wyszli

i zgłaszającemu nic nie zagraża. Mundurowi wylegitymowali mężczyznę, okazało się, że jest on poszukiwany w celu odbicia zastępczej kary 120 dni pozbawienia wolności za niewykonaną karę ograniczenia wolności orzeczoną za kierowanie groźb karalnych.

Mężczyzna zignorował orzeczoną przez sąd karę, dlatego wodzisławski sąd postanowił pozbawić go wolności, o czym 36-latek dowiedział się podczas interwencji, którą sam zgłosił. Najbliższe 4 miesiące spędzi za kratkami.

źr. KPP Wodzisław Śląski

Jak funkcjonuje szpital w Wodzisławiu?

Dyrektor przedstawił dane radnym miejskim

WODZISŁAW ŚL. Na grudniowej sesji rady miejskiej w Wodzisławiu Śląskim gościł Cezary Tomiczek, dyrektor wodzisławskiego szpitala. Radni wysłuchali informacji na temat bieżącej sytuacji oraz planów placówki.

W szpitalu działa osiem oddziałów, na których łącznie jest 245 łóżek. Poszczególne oddziały z podziałem na łóżka:

- Oddział Chorób Wewnętrznych z Pododdziałem Geriatrycznym 75
- Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii 7
- Oddział Neurologiczny z Pododdziałem Udarowym 28
- Oddział Rehabilitacyjny 35
- Oddział Ginekologiczno-Położniczy 30
- Oddział Neonatologiczny 12
- Oddział Chirurgii Ogólnej 34
- Oddział Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej 24

W skład szpitala wchodzi następujące poradnie:

- Poradnia Urologiczna
- Poradnia Chirurgii Ogólnej
- Poradnia Ginekologiczno-Położnicza
- Poradnia Kardiologiczna
- Poradnia Chorób Zakaźnych
- Poradnia Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej
- Poradnia Preluksacyjna
- Poradnia Neurologiczna
- Poradnia Neurologiczna dla Dzieci
- Poradnia Gastroenterologiczna
- Poradnia Onkologiczna
- Poradnia Anestezjologiczna
- Poradnia Dermatologiczna
- Poradnia Geriatryczna

W 2023 roku udzielono 50 577 porad. Od 1 stycznia do 31 października 2024 roku udzielono 52 918 porad. W 2023 roku udzielono 11 753 porad w izbie przyjęć. Do 31 października takich porad udzielono 10 929. W ramach nocnej i świątecznej opieki w Wodzisławiu udzielono w 2023 roku 17 377 porad, do 31 października udzielono ich 16 302. W Rydułtowach w 2023 roku udzielono 10 960, zaś do końca października 2024 roku udzielono 11 310 porad.

W 2023 roku wykonano 2881 zabiegów operacyjnych, do końca października tego roku wykona-

no 3043 zabiegi. Z kolei zabiegów endoskopowych w 2023 roku wykonano 2925, do końca października 2024 roku wykonano takich zabiegów 3136.

Pozyskane środki zewnętrzne:

- 700 000,00 zł – Miasto Wodzisław Śląski - dotacja na remont Oddziału Neonatologicznego, Oddziału Ginekologiczno-Położniczego i Traktu Porodowego.
 - 550 000,00 – dotacja od Powiatu Wodzisławskiego na remont Oddziału Ginekologiczno-Położniczego i Oddziału Neonatologicznego.
 - 592 689,26 zł – dotacja NFZ na finansowanie działań w celu podniesienia poziomu bezpieczeństwa teleinformatycznego.
 - 1 800 000,00 zł – dotacja Ministerstwa Zdrowia na zakup 3 ambulansów.
 - 500 000,00 zł – dotacja Ministerstwa Zdrowia na zakup urządzeń robotycznych dla rehabilitacji.
 - 10 000,00 zł – dotacja Urzędu Miasta Radlin na zakup garaży dla Stacji Pogotowia Ratunkowego w Rydułtowach.
- Ogółem: 4 152 689,26 zł

Dotacje pieniężne:

- Darowizny sprzętu medycznego: 920 736,00 zł
- Darowizny leków: od 1 stycznia 2024 roku: 500 254,00 zł
- Darowizny pieniężne: 93 260,00 zł
- Darowizny rzeczowe: 7 442,35

Oddział Ginekologiczno-Położniczy

Dyrektor przedstawił też działalność poszczególnych oddziałów, mówił m.in. o rozwijaniu działalności oddziału ginekologiczno-położniczego i traktu porodowego. - Wprowadzono na traktce porodowym m.in. aro-



■ Dyrektor Cezary Tomiczek podczas ostatniej sesji rady w Wodzisławiu Śląskim.

materapię, muzykoterapię oraz wannę do porodów w wodzie. Personel nieustannie aktualizuje wiedzę oraz podnosi swoje kwalifikacje zawodowe uczestnicząc w szkoleniach i warsztatach. Celem wprowadzenia możliwości skorzystania z konsultacji fizjoterapeutycznych dla pacjentek, fizjoterapeutka zatrudniona w tut. szpitalu odbyła szkolenie w zakresie „Opieka okołoporodowa – kompleksowa fizjoterapia”. Dzięki temu, każda pacjentka oddziału ma możliwość uzyskania cennych porad w zakresie fizjoterapii. Szpital prowadzi przyszpitalną Szkołę Rodzenia „Bocianie Gniazdo” cieszącą się dużym zainteresowaniem pacjentek. Dodatkowo zatrudniono dwóch lekarzy w poradni ginekologiczno-położniczej, co pozwoliło na skrócenie czasu oczekiwania na pierwszą wizytę w poradni i przyjęcie większej ilości pacjentek - mówił na sesji dyrektor.

Dyrektor szpitala omówił między innymi reorganizację stacji pogotowia ratunkowego, mówił o planach wykonania nowej sterylizatorni, zmianach w działal-

ności prosektorium oraz planach modernizacji parteru budynku głównego. Obecnie w strukturach szpitala w Wodzisławiu jest 5 karetek z czego 3 w Wodzisławiu i 2 w Rydułtowach.

Pytania radnych

Na koniec głos zabrali wodzisławscy radni, którzy pytali między innymi o zamknięte oddziały, braki lekarzy czy zadłużenie. Radna Krystyna Warcoł pytała w jakim stopniu zadłużony jest szpital. Dyrektor odpowiedział, że dług wynosi 65 milionów złotych, zaznaczył jednak, że szpitalowi na funkcjonowanie brakuje mniej więcej milion złotych miesięcznie. - Natomiast działania, które przeprowadziliśmy w ostatnim czasie zmniejszą nam dług, który zakładaliśmy na ten rok o 20 procent, więc patrząc na plany, które są - rządowe - jesteśmy pełni nadziei, że będziemy mogli również z tych działań skorzystać - mówił dyrektor Tomiczek.

Odpowiadając na dalsze pytania, dyrektor wskazał, że szpital zatrudnia 600 osób na etacie, do czego nie wlicza się zatrudnio-

nych na kontraktach. Dalej wyjaśniał, że zamknięcie pediatrii związane jest z brakiem lekarzy i stale czynione są starania, aby pozyskać osoby chętne do pracy w Wodzisławiu. - Byliśmy wszędzie, media również pomagały nam w poszukiwaniu, szukaliśmy również przez kontakty osobiste, wiele osób się zaangażowało. Jednak nie udało się pozyskać wystarczającej ilości personelu - stwierdził dyrektor. Nie udało się go odtworzyć nawet w mniejszej formie, 12-łożkowej. Jak stwierdził, nie rezygnuje z prób pozyskania lekarzy, jednak jest to bardzo trudne. - Realnie patrząc, gdzieś by musiał zamknąć się oddział pediatryczny, żeby mógł się otworzyć na przykład u nas - dodał. Głównym powodem jest to, że lekarzy pediatrii jest niewielu i niewielu chce pracować w szpitalu.

Dyrektor zaznaczył, że inne oddziały nie są zagrożone zamknięciem. Mówił też, że część pielęgniarek dochodzi na drodze sądowej nierównego ich zdaniem traktowania w sensie wynagrodzenia. Sprawa pojawiła się przed objęciem funkcji przez obecnego dyrektora szpitala i w tej chwili czeka na rozstrzygnięcie przez sąd. - Wszyscy pracownicy otrzymują wynagrodzenie na czas - zaznaczył Tomiczek.

Radny Chrzaszcz pytał między innymi czy wróci nocna i świąteczna opieka dla dzieci w Wodzisławiu, w tej chwili świadczona jest ona w Rydułtowach. Jako argument podał umorzenie podatku przez miasto. Dyrektor zaznaczył, że przeniesienie opieki z Rydułtów do Wodzisławia jest w planach. Radny dopytywał także o możliwość postawienia namiotu lub powiększenia dachu przy przychodni, która znajduje się naprzeciwko szpitala, przed którą jeszcze przed otwarciem ustawiają się długie kolejki. Dyrektor stwierdził, że do specjalistów można zapisywać się telefonicznie i w tym celu nie ma konieczności osobistego stawiania się w rejestracji. - Na tą działalność nie mam wpływu, nie jestem w stanie tam postawić namiotu - stwierdził, zachęcając do korzystania z infolinii. Dyrektor zaznaczył, że funkcjonują tam również poradnie, które nie są podległe wodzisławskiemu szpitalowi.

Fryderyk Kamczyk

Usuwanie folii rolniczych i pokryć dachowych z azbestu. Ministerstwo chce kontynuacji programu

KRAJ Minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski wystąpił do ministra klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kłoska z prośbą o kontynuację programu NFOŚiGW dotyczącego usuwania folii rolniczych oraz rozszerzenie zakresu programu NFOŚiGW dotyczącego usuwania wyrobów zawierających azbest o wsparcie na wymianę pokryć dachowych z azbestu.

– Program „Usuwanie folii rolniczych i innych odpadów pochodzących z działalności rolniczej” ma kluczowe znaczenie dla rolników w całym kraju. Program ten jest niezwykle istotny zarówno z punktu widzenia ochrony środowiska, jak i wspierania zrównoważonego rolnictwa – informuje MRiRW.

Stanowisko rolników

– W trakcie licznych spotkań z rolnikami w terenie często poruszany był temat zagospodarowania odpadów pochodzących z działalności rolniczej. Jednocześnie do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi (MRiRW) wpływają prośby od organizacji rolniczych, które alarmują o braku możliwości właściwego zagospodarowania odpadów, m.in. folii rolniczych. W ocenie MRiRW konieczne jest znalezienie rozwiązania, które pozwoli na ponowne uruchomienie tego programu – czytamy na stronie ministerstwa.

Propozycja MRiRW w sprawie wymiany pokryć dachowych z azbestu

– Jednocześnie, mając na uwadze, że w kolejnych



■ W trakcie licznych spotkań z rolnikami w terenie często poruszany był temat zagospodarowania odpadów pochodzących z działalności rolniczej. Jednocześnie do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi (MRiRW) wpływają prośby od organizacji rolniczych, które alarmują o braku możliwości właściwego zagospodarowania odpadów, m.in. folii rolniczych. W ocenie MRiRW konieczne jest znalezienie rozwiązania, które pozwoli na ponowne uruchomienie tego programu – czytamy na stronie ministerstwa.

latach nie będzie możliwe finansowanie ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO) wymiany pokryć dachowych wykonanych z azbestu, MRiRW zaproponowało, aby takie wsparcie było kontynuowane w ramach obecnie realizowanego przez NFOŚiGW programu „Ogólnopolski

program finansowania usuwania wyrobów zawierających azbest”. Dodanie do tego programu zadania polegającego na wymianie pokrycia dachowego z azbestu zarówno na budynkach mieszkalnych, jak i budynkach gospodarskich, położonych na obszarach wiejskich niewątpliwie przyczyni

się do zrealizowania celów określonych w Programie Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2009–2032 oraz w obecnie procedowanym projekcie ustawy o wyrobach zawierających azbest (UC60), zgodnie z którymi azbest należy usunąć najpóźniej do 31 grudnia 2032 r. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi w ko-

respondencji skierowanej do Ministerstwa Klimatu i Środowiska zadeklarowało gotowość ścisłej współpracy w celu wypracowania najlepszych rozwiązań, które będą korzystne zarówno dla rolników, jak i dla środowiska – informuje MRiRW.

(oprac. FK)

Niezawodność i profesjonalizm. 30 lat Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego

REGION 1 stycznia 2025 roku mija 30 lat od utworzenia Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Obecnie KSRG dysponuje ponad 120 tysiącami strażaków-ratowników i 12 tysiącami pojazdów ratowniczych.

– System ten, powołany na mocy ustawy o ochronie przeciwpożarowej z 1991 roku, odegrał kluczową rolę w ochronie życia, zdrowia, mienia i środowiska obywateli w obliczu różnorodnych zagrożeń – przypomina KG PSP.

Historia i rozwój KSRG

– Oficjalne zasady funkcjonowania KSRG zostały określone w 1994 roku, a rok później system rozpoczął swoją działalność operacyj-



■ W każdym powiecie działają jednostki włączone do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. O tym, jak są ważne pokazała ostatnia powódź, która nawiedziła Polskę. FOT. KG PSP

ną. Pierwsze lata istnienia przyniosły szybki rozwój – w 1995 roku do systemu włączono 1 664 jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych (OSP). Dziś KSRG to rozbudowana sieć jednostek ratowniczych, w skład której wchodzi m.in. 5 155 jednostek OSP, 504 jednostki ratowniczo-gaśnicze

Państwowej Straży Pożarnej (PSP) oraz specjalistyczne grupy ratownicze działające na poziomie krajowym – informuje PSP.

Misja i zadania

Jednostki włączone do systemu mogą być dysponowane do działań na terenie całego kraju.

– KSRG to kompleksowy system odpowiadający na różnorodne wyzwania – od walki z pożarami, poprzez ratownictwo techniczne, chemiczne, ekologiczne, po współpracę z Państwowym Ratownictwem Medycznym i innymi systemami bezpieczeństwa. Jednostki KSRG są przygotowane do reago-

wania w przypadku klęsk żywiołowych, zagrożeń biologicznych, zdarzeń o charakterze terrorystycznym oraz w sytuacjach radiacyjnych – informuje KG PSP.

Jaki jest potencjał operacyjny KSRG?

– System opiera się na sile Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczych Strażach Pożarnych, wspieranych przez wojskowe i zakładowe straże pożarne oraz lotniskowe służby ratowniczo-gaśnicze. Obecnie KSRG dysponuje ponad 120 tysiącami strażaków-ratowników i 12 tysiącami pojazdów ratowniczych, gotowych do działania o każdej porze. Dodatkowym atutem systemu jest Centralny Oddział Operacyjny (COO) – mobilny zasób ratowniczy przeznaczony do wsparcia działań w sytuacjach przekraczających lokalne możliwości – czytamy na stronie KG PSP.

Jubileusz 30-lecia

– Trzy dekady działalności KSRG to czas wypełniony licznymi wyzwaniami i sukcesami. System nie tylko ratuje życie i zdrowie, ale także wzmacnia poczucie bezpieczeństwa w społeczeństwie. Jubileusz to doskonała okazja, by wyrazić wdzięczność wszystkim strażakom i ratownikom, którzy każdego dnia narażają swoje życie, by chronić innych. Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy to przykład doskonale zorganizowanej struktury, której niezawodność i profesjonalizm od 30 lat stanowią wzór skutecznej służby dla dobra wspólnego – informują strażacy.

Do KSRG są również włączone jednostki z naszego regionu. Siły te mogą dysponować do działań na terenie całego kraju. Ostatnio w naszym regionie działały jednostki z innych powiatów w ramach KSRG podczas wrześniowej powodzi. (FK)

Paweł PORWOŁ

TROPEM LEGEND

Zagadkowy Kopiec w Lubomi (cz.9)

Legendy a realia historyczne

e. Buntownicy chłopscy

Dla pełnego obrazu legend związanych z Kopcem pozostało jeszcze ustosunkować się do legendy mówiącej o Kopcu jako zbiorowej mogile chłopskich powstańców, zamordowanych podczas trwających w 1848 roku buntów chłopskich, czyli w okresie tzw. Wiosny Ludów. O takiej legendzie jest wzmianka w opisie wyprawy poznawczej uczniów „ogólniaka” w Raciborzu, zorganizowanej jesienią 1960 roku do wsi Rogów i Lubomia – „raciborskich twierdz polskości”, jak zaznaczono, zatytułowanym Poznajemy Ziemię Raciborską, i opublikowanym na łamach „Biuletynu Nauczyciela Opolskiego”. Autor opisu nazywa wzgórze pomiędzy Syrynią i Lubomią „wzgórzem powstańców chłopskich z 1848 r.” i twierdzi, że krąży wokół tego wzgórza dużo legend, spośród których najbardziej rozpowszechnioną pomiędzy miejscową ludnością jest właśnie legenda o spoczywających w Kopcu poległych powstańcach chłopskich z pobliskiego folwarku Grabówka. Potwierdzać zaś ma „ten fakt istnienie starożytnej, stuletniej lipy wyrosłej na kopcu powstańców”.

Lipa na szczycie Kopca rzeczywiście rośla i jak widać na umieszczonym przy opisie owej wyprawy zdjęciu – było to wówczas potężne i na pewno już bardzo stare drzewo. Nie wiadomo jednak w jaki sposób miałyby ono potwierdzać „fakt” spoczywania w Kopcu chłopskich powstańców z roku 1848, tym bardziej, że nie udało się niestety natrafić na jakikolwiek inny ślad tej najbardziej jakoby rozpowszechnionej legendy. Skoro wszelako taka legenda została przywołana, to zgodnie z praktykowaną tu zasadą podążania „tropem legend”, należy ją również skonfrontować z realiami historycznymi.

Wyjaśnić wpierw trzeba, że Wiosną Ludów określa się w hi-



■ Zdjęcie „stuletniej lipy” ilustrujące artykuł „Poznajemy Ziemię Raciborską”



■ Gustaw von Wrochem, landrat raciborski oraz właściciel majątku ziemskiego w Pszowie, w którym chłopcy również się zbuntowali

storiografii okres chłopskich buntów i rewolucyjnych zrywów, jakie miały miejsce w całej niemal Europie w 1848 roku, a których powodem były feudalne powinności. Rozruchy wybuchły także wtedy w ówczesnym powiecie raciborskim i na pewno sympatyzowali z nimi także chłopcy z folwarku Grabówka, a być może i brali w nich udział. Warto jednak wiedzieć, że do zaburzeń chłopskich na tym terenie dochodziło już dużo wcześniej. Przed prawie bowiem stu laty, bo w 1750 roku, zbuntowali się chłopcy w raciborskich dobrach zamkowych hr. Felixa Sobka. Około pół tysiąca rebeliantów z 18 wiosek okopało się wówczas w lesie pod Grabówką i stawiało skuteczny opór próbującemu opłacać ich obóz 100. osobowemu oddziałowi huzarów pruskich, ale ulegli w końcu przeważającej sile żołnierzy. Po rozbiciu obozu, tych chłopów, którym nie udało się uciec, pojmano i ukarano chłostą, a następnie zakuto publicz-



■ Poczta z widokiem zamku w Tworowie, którego właścicielem w 1. poł. XIX w. był hr. Johann von Eichendorff. Poddani hrabiemu chłopcy odmówili w 1811 r. odrabiania pańszczyzny, a do buntu przyłączyli się także chłopcy z majątku Grabówka

nie w dyby na placu zamkowym w Raciborzu, by zniechęcić w ten sposób innych do wzniecania rebelii. Kary te jednak nie zapobiegły przed wybuchem kolejnego buntu w 1766 roku, kiedy chłopcy odmówili odrabiania pańszczyzny, uprawiali tylko własne pola i ukrywali się wraz z rodzinami w lasach.

Do następnego i najgłośniejszego powstania doszło w 1811 roku w Tworowie, które zapisało się w historii pod nazwą „zmowy” albo „zburzki” tworowskiej. Na początku tego roku tamtejsi chłopcy odmówili pracy w dobrach właściciela tworowskiego zamku, hr. Johanna von Eichendorffa, gdyż uważali, że ukrywa on przed nimi fakt zniesienia w Prusach poddaństwa. Na mocy bowiem wydane go przez rząd pruski w 1807 roku edyktu pańszczyzna w tym kraju została zniesiona, ale chłopcy byli nadal zobowiązani do świadczeń pańszczyźnianych, dopóki nie zostaną uregulowane wszystkie

związane z tym kwestie. Ci jednak żądania takie uważali za oszustwo panów feudalnych oraz sabotowanie przez nich postanowień edyktu, i domagali się wydania im pełnego tekstu królewskiego dokumentu. W rezultacie doszło do zwołania w Tworowie przedstawicieli kilku okolicznych wiosek, którzy ogłosili, że będą się przeciwstawiać dalszemu odrabianiu pańszczyzny. Wśród deputowanych do Tworowa znaleźli się także chłopcy z Lubomi, Niebończów, Bukowa i Syryni, czyli majątku Grabówka należącego do księcia von Lichnowskiego.

Wieści z Tworowa szybko dotarły nie tylko do sąsiednich gmin powiatu raciborskiego, ale i nieodległych miejscowości z okolic Wodzisławia i Rybnika. Niemal wszędzie chłopcy zaczęli powszechnie odmawiać wypełniania powinności na rzecz dworów i zmuszać do tego chcących nadal pracować. W jednym z dokumentów z tego okresu można przeczytać, że 10 II 1811 roku „zaczął burzyć się Pszów, podlegający landratowi [raciborskiemu] Wrochemowi. Stamtąd 50 chłopów udało się do Krzyżkowic [...], gdzie kijami przegoniono ludzi od roboty”. Następnie udano się do Ruchowa, „gdzie także przepędzono chłopów od roboty, pobiwszy opornych [...]”. Tak to szło dalej od wsi do wsi”. Wzywano przy tym do zbrojenia się i czynnej walki, plądrowano i demolowano dwory, unicestwiano każdą próbę zmuszania przez urzędników dworskich ludzi do pracy pańszczyźnianej.

Zaskoczeni tą radykalną sytuacją właściciele majątków wzywali na pomoc ekspedycje wojskowe, które siłą przywracały porządek. Uniemożliwiały też przychodzenie chłopom tworowskim z odsieczą. Kiedy 12 II próbowali im przyjść z pomocą chłopcy z dóbr wodzisławskich, zostali po drodze zaatakowani przez wojsko w Syryni i zmuszeni do odwrotu. Niewiele by zresztą wskórali, gdyby nawet udało im się dotrzeć do celu, gdyż wczesnym rankiem poprzedniego dnia Tworów został

otoczony przez 60. osobowy oddział huzarów, którzy bez większych przeszkód, mimo oporu stawianego przez chłopów, w tym również przybyłych z Lubomi, spacyfikowali Tworów a przewodników aresztowali.

Jednocześnie rozpoczęło się tłumienie rozruchów na całym obszarze objętym powstaniem. Ludzi siłą zmuszano do powrotu do dawnych zajęć, schwytanym chłopom za uczestnictwo w rebelii wymierzano chłostę, a przywódców uwięziono w Pszczynie, Raciborzu lub Koźlu. W ten sposób powstanie chłopskie w marcu 1811 roku już wszędzie wygasło. Wielu chłopów w potyczce z żołnierzami odniosło rany, a około 70 osób straciło życie. Czy wśród ofiar byli też chłopcy z majątku Grabówka? – nie wiemy, bo nie jest ten fakt udokumentowany.

Kolejne niepokoje społeczne na ziemi raciborskiej wystąpiły w 1848 roku, kiedy wrzenie rewolucyjne, nazwane później Wiosną Ludów, objęło praktycznie całą Europę. Na wieść o echach rewolucji chłopcy Raciborszczyzny wyrazili również swoje niezadowolenie, bo choć pańszczyzna została zniesiona, to wiele nadal ciężarów spoczywało na ich barkach. Nie dziwią więc słowa korespondenta niemieckiej gazety „Schlesische Zeitung”, który w maju tego roku donosił, że w powiecie raciborskim „nie było prawie wioski, gdzie nie doszłoby do jakichś zaburzeń [...], a dwory nie zostałyby napadnięte przez gromady chłopów, w związku z czym musiał interweniować oddział ułanów”. Są to jednak ogólne tylko wieści, bez podania, gdzie konkretnie doszło do owych zaburzeń i jakie były ich konsekwencje. Nie wiemy więc czy wystąpiły także w kompleksie majątku na Grabówce, ale w żadnym razie nie należy łączyć z nimi Kopca jako ewentualnego miejsca pochówku poległych w tych rozruchach chłopów.

Jakie wydarzenia odbędą się w styczniu, czyli wodzisławski imprezownik

WODZISŁAW ŚL. Koncerty, spektakle, seanse filmowe, zawody sportowe, konkursy - to tylko niektóre z atrakcji, z których będzie można skorzystać w styczniu. Sprawdźcie, co dzieć się będzie w nadchodzących dniach w Wodzisławiu Śląskim.

1-31 stycznia

- Malarstwo - Katarzyna Bednorz / MiPBP, Galeria pod Fikusem/
- „Zgadnij Kto To?” - konkurs pudełkowy / MiPBP, Wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży/
- Mała Książka Wielki Człowiek - akcja promująca czytelnictwo dla dzieci od 3. roku życia / MiPBP, Wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży/
- „Styczniowe zagwozдки” - konkurs dla dzieci / MiPBP, Filia nr 13, os. XXX-lecia 63/
- „Artystyczny miszmasz - odsłona trzecia” - wystawa twórczości plastycznej uczniów Szkoły Podstawowej nr 10 / MiPBP, Filia nr 13, os. XXX-lecia 63/

2-31 stycznia

- Wystawa prac z zajęć art terapii prowadzonych w świetlicy Wodzisławskiej Placówki Wsparcia Dziennego „Dziupla” / MiPBP, Filia nr 15, ul. Kokoszycka 180G/

3 stycznia, piątek

- godz. 15:00 - Spotkanie Klubu Dobrych Myśli / MiPBP, Filia nr 13, os. XXX-lecia 63/
- godz. 17:00-20:00 - „Pociąg do gier” - rozgrywki planszowe / Dworzec kolejowy, ul. Rybnicka 2A/

4 stycznia, sobota

- godz. 9:00 - Wodzisławski Ekobazar / ul. Kubsza/

5 stycznia, niedziela

- godz. 8:00-14:00 - Wodzisławski Jarmark Staroci - organizator: Stowarzyszenie Nasz Wodzisław / Rynek/

6 stycznia, poniedziałek

- godz. 15:00 - Kolędowanie u św. Marii Magdaleny - wystąpią: Chór Mieszany „Jadwiga” i Chór Mie-

szany „Bel Canto” /kościół pw. Marii Magdaleny w Wodzisławiu Śląskim, ul. Chrobrego 106/

8 stycznia, środa

- godz. 9:00-15:00 - II Miejski Festiwal Kolęd i Pastorałek - wstęp wolny / WCK, sala widowiskowa/

9 stycznia, czwartek

- godz. 9:00-15:00 - XV Miejski Festiwal Widowisk Jasełkowych - wstęp wolny / WCK, sala widowiskowa/

10 stycznia, piątek

- godz. 17:00-20:00 - „Pociąg do gier” - rozgrywki planszowe / Dworzec kolejowy, ul. Rybnicka 2A/

11 stycznia, sobota

- godz. 9:00 - Wodzisławski Ekobazar / ul. Kubsza/
- godz. 10:00 - Warsztaty modelarstwa / MiPBP, Wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży/
- godz. 15:00 - XXX Wodzisławskie Spotkania Kolędowe - wystąpią m.in. Chór Mieszany „Jadwiga”, Chór Mieszany „Mickiewicz”, Chór Męski „Echo”, wstęp wolny /kościół pw. WNMP w Wodzisławiu Śląskim/
- godz. 16:00, 19:00 - Noworoczna Gala Wiedeńska - Operetka „Księżniczka Czardasza”, bilet: 100 i 110 zł / WCK, sala widowiskowa/
- godz. 17:00 - Wernisaż wystawy Pauliny Czuchowskiej „Przed państwem...” / Pałac Dietrichsteinów/

15 stycznia, środa

- godz. 8:30 - II edycja zawodów pływackich 2024/2025 / Kryta Pływalnia „MANTA”/
- godz. 16:00 - „Mamo, Tato poczytajmy!” - popołudniowy cykl zajęć głośnego czytania dla dzieci i ich

rodziców / MiPBP, Wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży/

16 stycznia, czwartek

- godz. 18:00-20:00 - Czwarte spotkanie w ramach cyklu warsztatów samoobrony / Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 6 w Wodzisławiu Śląskim, ul. Młodzieżowa 47/

17 stycznia, piątek

- Międzynarodowy dzień Kubusia Puchatka - gry, zabawy, wystawa / MiPBP, Wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży/
- godz. 15:00 - Spotkanie Klubu Dobrych Myśli / MiPBP, Filia nr 13, os. XXX-lecia 63/
- godz. 17:00-20:00 - „Pociąg do gier” - rozgrywki planszowe / Dworzec kolejowy, ul. Rybnicka 2A/
- godz. 18:00 - „Magiczny koncert - Bajki świata” - bilet: 50 zł / WCK, sala widowiskowa/

18 stycznia, sobota

- godz. 9:00 - Wodzisławski Ekobazar / ul. Kubsza/
- godz. 10:00 - „Twoja szafa, Twój styl - sekrety udanych stylizacji” - spotkanie ze stylistką Joanną Kowalską, zapisy do 13 stycznia, bilet: 50 zł / WCK/
- godz. 14:00-16:00 - „Uwolnij ciało” - ruchowe zajęcia rozwojowe z Małgorzatą Karwot - zapisy do 13 stycznia, bilet: 30 zł / WCK/
- godz. 17:00 - Obchody 80. rocznicy Marszu Śmierci - w programie: spacer historyczny z Piotrem Hojką, prelekcja pn. „Ewakuacja prowincji Górnośląskiej w styczniu 1945 roku. Plany i rzeczywistość”, inscenizacja GRH „Powstaniec Śląski”, koncert Kuby Blokesza / Dworzec kolejowy, ul. Rybnicka 2/

- godz. 11:00-18:00 - Pomaganie przez morsowanie - II edycja / Ośrodek Rekreacyjny „Balaton”/

19 stycznia, niedziela

- godz. 13:00 - Obchody 80. rocznicy Marszu Śmierci - w programie: przywitanie uczestników XIV Marszu Pamięci, prelekcja Piotra Hojki / Pałac Dietrichsteinów/
- godz. 17:30 - Msza Święta w intencji ofiar Marszu Śmierci i II wojny światowej /kościół pw. WNMP w Wodzisławiu Śląskim/

22 stycznia, środa

- godz. 10:00 - Czytające brzdące: „Niedźwiadek śpi” - głośne czytanie dla przedszkolaków / MiPBP, Filia nr 13, os. XXX-lecia 63/
- godz. 16:00 - Głowa i kostką - planszówkowa środa / MiPBP, Czytelnia/

23 stycznia, czwartek

- godz. 10:00 - Czytające brzdące: „O tym, jak Nowy Roczek wędrował po świecie” - głośne czytanie dla przedszkolaków / MiPBP, Filia nr 13, os. XXX-lecia 63/

24 stycznia, piątek

- godz. 10:00 - Czytające brzdące: „Dwanaście miesięcy” - głośne czytanie dla przedszkolaków / MiPBP, Filia nr 13, os. XXX-lecia 63/
- godz. 16:00 - „Młodzieżowy Klub Książki” - spotkanie czytelnicze dla młodzieży / MiPBP, Wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży/
- godz. 17:00 - Wiesława Walkowska „Późna dorosłość w dobrym stylu” - premiera książki / MiPBP, sala multimedialna/
- godz. 17:00-20:00 - „Pociąg do gier” - rozgrywki planszowe / Dworzec kolejowy, ul. Rybnicka 2A/

25 stycznia, sobota

- godz. 9:00 - Wodzisławski Ekobazar / ul. Kubsza/
- godz. 14:00 - Warsztaty „Z hasioka na salony...” z Aleksandrą Sokallą / Pałac Dietrichsteinów/
- godz. 18:30 - MYSLOVITZ „Wieczorami chłopcy wychodzą na ulicę” - bilet: 199 zł / WCK, sala widowiskowa/

26 stycznia, niedziela

- godz. 9:00 - 33. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - w programie: koncerty, licytacje, bieg „Policz się z cukrzycą” / rynek/
- godz. 11:00-13:00 - „Możesz i TY - rodzina zastępcza z bliska” - seans filmowy i spotkanie na temat pieczy zastępczej w ramach współpracy z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie / WCK/
- godz. 14:00 - Zabawy wokół kina: „Wynalazki Pana Kleksa - tworzenie magicznych maszyn” - zapisy do 22 stycznia, wstęp wolny, dla dzieci w wieku 6-10 lat / WCK/

29 stycznia, środa

- godz. 16:00 - Dyskusyjny Klub Książki - „Fałszerze pieprzu” Moniki Sznajderman / MiPBP, Czytelnia/

30 stycznia, czwartek

- godz. 13:15 - „Biblioteka z niespodzianką” - zabawa literacka dla uczniów / MiPBP, Filia nr 13, os. XXX-lecia 63/

31 stycznia, piątek

- godz. 15:00 - Spotkanie Klubu Dobrych Myśli / MiPBP, Filia nr 13, os. XXX-lecia 63/
- godz. 17:00-20:00 - „Pociąg do gier” - rozgrywki planszowe / Dworzec kolejowy, ul. Rybnicka 2A.

źródło: UM Wodzisław Śl.

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych





Mikołaj Machecki urodził się 25.12 o godz. 02.05. Chłopczyk ważył 3560g i mierzył 56cm. Jego rodzicami zostali Martyna i Marcin z Radlina. W domu na Mikołaja czeka braciszek Michał.



Maja Harazim urodziła się 28.12. o godz. 9.30. Dziewczynka ważyła 3100g i mierzyła 56cm. Jej rodzicami zostali Ania i Marcin z Rybnika. W domu na Maję czeka braciszek Artur.



Zosia Kwiaton urodziła się 26.12. o godz. 21.21. Dziewczynka ważyła 3500g i mierzyła 56cm. Jej rodzicami zostali Małgosia i Paweł z Syryni. Zosia jest pierwszym dzieckiem pary.



Pola Juraszek urodziła się 30.12. o godz. 3.10. Dziewczynka ważyła 3520g i mierzyła 58cm. Jej rodzicami zostali Asia i Mateusz z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Polę czeka siostra Lena.



Noemi Trzcionkowska urodziła się 30.12. o godz. 1.13. Dziewczynka ważyła 3820g i mierzyła 57cm. Jej rodzicami zostali Daria i Emanuel z Rybnika. W domu na Noemi czeka brat Tymek i siostra Lidia.



Krystian Szczesny urodził się 30.12. o godz. 11.26. Chłopczyk ważył 3560g i mierzył 56cm. Jego rodzicami zostali Kasia i Krzysztof z Markłowic. Krystian jest pierwszym dzieckiem pary.



Pola Kolorz jest pierwszym dzieckiem urodzonym w roku 2025 na wodzisławskiej porodówce. Dziewczynka przyszła na świat 1.01. o godz. 15.10. Ważyła 2960g i mierzyła 51cm. Jej rodzicami zostali Dorota i Marcin z Rydułtów. Pola ma starszego brata Juliana oraz siostrę Agatkę.

**W 2024 roku
na wodzisławskiej
porodówce przyszło
na świat 656 dzieci –
w tym czwórka
bliźniaków.**

Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e-mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołożymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e-mailu zwrotnym.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu? Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankietę można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankietę można także wypełnić elektronicznie pod adresem <https://forms.gle/JAJ76v8jt8i5XPW6>.



PRACA

DAM PRACĘ

• Zatrudnimy serwisanta sprzętu AGD, tel. 32-415-26-04, 500-060-449, serwis@agdraciborz.pl

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Prace ziemne, usługi koparką. Wykonujemy prace ziemne, korytowanie z wywozem, przygotowanie pod układanie bruku, drenaże, równanie terenu, tel. 509-317-498.

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500

• Usługi dekarские, tel. 513-611-500

• Kafelkowanie łazienek, kuchni, schody, podłogi, duże i małe formaty, kompleksowe remonty mieszkań, tel. 514-059-114.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie, zabudowy g.k, itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

SZUKASZ PRACY
W REGIONIE?

WEJDŹ NA

PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca **nowiny.pl**

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- | | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|-----------------------|---------------------------|---------------------|
| • motoryzacja – 20 zł | • nieruchomości – 20 zł | • podaruję – 10 zł | • transport – 20 zł | • usługi – 20 zł |
| • biznes – 20 zł | • matrymonialne – 15 zł | • zguby – 10 zł | • turystyka – 20 zł | • wróżby – 20 zł |
| • gastronomia – 20 zł | • nauka – 15 zł | • praca – 20 zł | • noclegi – 20 zł | • zdrowie – 20 zł |
| • kredyty, pożyczki – 20 zł | • różne – 15 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi rem.-bud.– 20 zł | • zwierzęta – 20 zł |

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czterwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie

www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP nowiny.pl



nowiny
WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwar@nowiny.pl, tel. 662 058 475

Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535,
e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672,
e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Adam Karbownik – a.karbownik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żolneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba
Wydawców
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polskapresse
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

